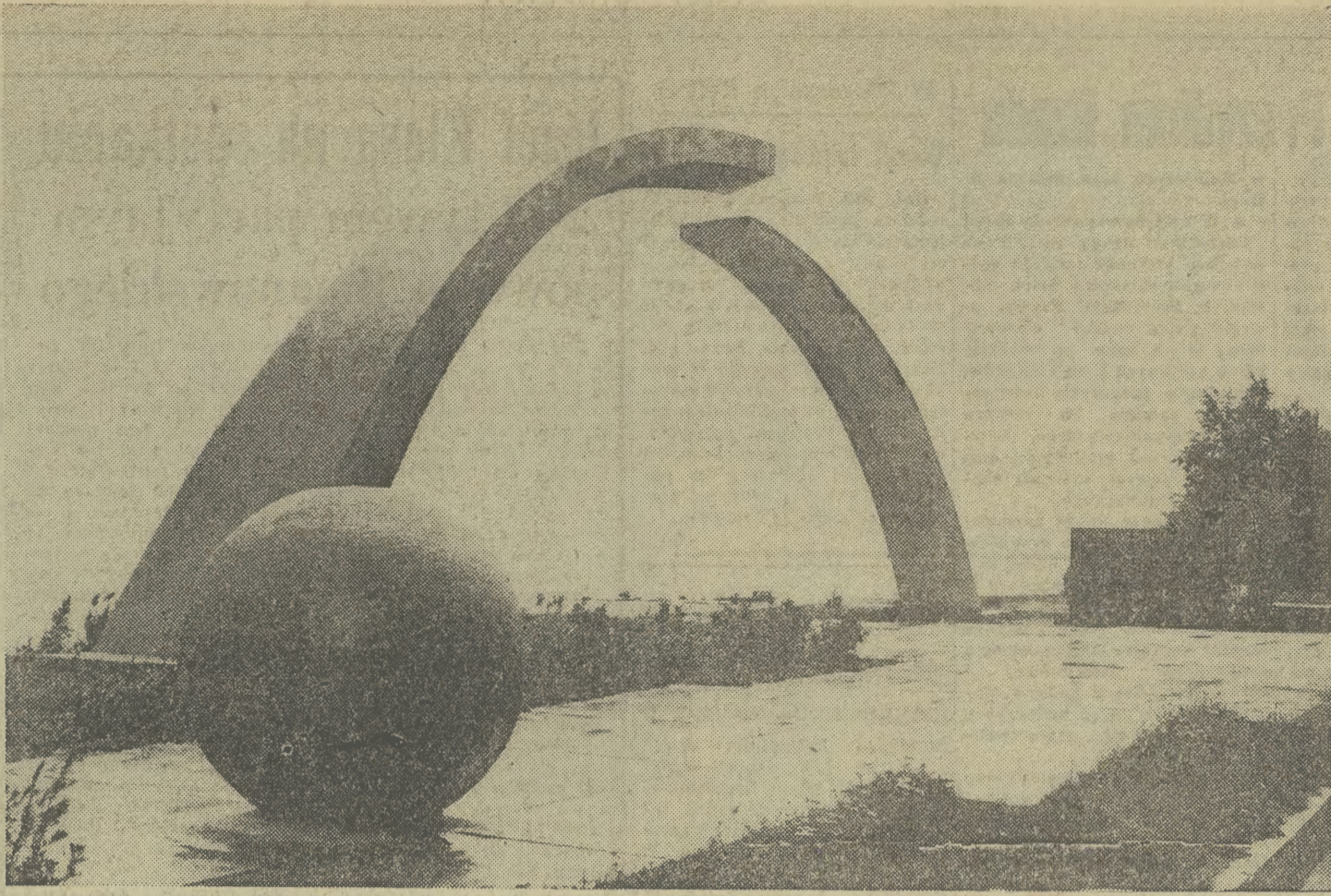


BOHATEROWIE 900 DNI



POD CIOSAMI SIEKIER, a czasem najwzrostlejszych żołnierskich pięci wiali się na śnieg drogowaskazy z napisem „Petersburg”. Czolgi spychały na pobocza drog ciężarówki, dla których zabrakło paliwa, zniszczone działa przeciwpancerne, posiekane pociskami motocykle, cysterny, ciągniki. Nieprzerwany potok radzieckich piechurów miał zniszczyć pałac w Pawłowsku, ruiny rezydencji carowej Katarzyny w Puszkynie, przedzierali się przez resztki wspaniałych kiedys parków w Krasnym Siele i uliczki plonącej zabytkowej Gacznicy.

Armia Czerwona kontynuowała kolejne wielkie uderzenie, którego głównym zadaniem było zniszczenie niemieckiego pasa umocnień wokół Leningradu i ostateczna deblokada miasta. Rok, wcześniej, także w styczniu, przerwano blokadę wokół miasta. Natomiast w styczniu 1944 roku hitlerowcy mieli zapomnieć o najmniejszych nawet szansach opanowania miasta nad Nową, przez 900 dni broniącej i niepokonanego.

27 stycznia 1944, po opanowaniu przez fizylierów i czołgistów 42 armii miejscowości Mga wojska radzieckie ostatecznie deblokowały Leningrad, do którego miały odtań docierać nawet pociski nieprzyjacielskiej artylerii i bombowce z czarnymi krzyżami na skrzydłach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

magazyn
M
SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 433.379 egz

26. ST. I. 1974 R.
NR 22 (8056)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W 25 rocznicę podpisania układu Polska-Rumunia

Wymiana depeesz między przywódcami PRL i SRR

Z okazji 25 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL i Rumunią przywódcy obu krajów wymienili depeesz z serdecznymi pozdrowieniami.

W depeesz E. Gierka, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz do N. Ceausescu i I. G. Maurera czytamy m. in.: „Zawarty przed 25 laty układ stanowi dobrą podstawę rozwoju braterskich stosunków przyjaźni i nieustannie pogłębiającej się owocnej współpracy naszych narodów.”

Depeesz, którą N. Ceausescu i I. G. Maurer wystosowali do przywódców PRL podkreśla m. in., że podpisanie w listopadzie 1970 r. nowego, rumuńsko-polskiego układu stanowiło wydarzenie o wielkim znaczeniu w kształtowaniu stosunków przyjaźni między obu partiami i krajami.

Uroczysty koncert zespołu radzieckiego w HiL

W 20-lecie nadania kombinatowi imienia Włodzimierza Lenina

(Obsł. wł.) Wczoraj w Krakowie, w sali KS „Hutnik” odbył się uroczysty koncert poświęcony dwudziestolecu nadania kombinatowi w Nowej Hucie imienia Włodzimierza Lenina. W koncercie tym udział wzięli licznie krakowscy hutnicy ze swymi rodzinami, był obecny kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Krakowie Jan Broniek, sekretarz Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Ała Gorodleckaja.

Na wstępie wieczoru artysta Teatru im. Słowackiego — Aleksander Polek — w montażu publicystyczno-poetyckim przedstawił dzieje huty. Zmienia ona krajobraz przemysłowy naszej Ojczyzny, stała się nie tylko symbolem, ale również konkretnym przykładem braterstwa Polski i ZSRR, pomocy radzieckiej przy wznoszeniu największego polskiego kombinatu metalurgicznego. Część artystyczną wypełnił

niewzwykle bogaty program zaprezentowany przez Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, którego kierownikiem artystycznym jest mjr Rafał Wierszynin. Już w pierwszym utworze (pieśń z muzyką Mokrousowa i słowami Oszanina „Szerokaś ty, rodzima Rosjo”) artyści radziecy pokazali wysoki kunszt wykonawczy. Można powiedzieć, że o orkiestrze, i o chórze, i o soliście (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na Bliskim Wschodzie

Rozpoczęło się wycofywanie wojsk izraelskich

MOSKWA, KAIR, NOWY JORK (PAP) W piątek o godzinie 11.00 czasu warszawskiego rozpoczęło się wycofywanie wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Kanału Sueskiego. Zgodnie z porozumieniem osiągniętym w czwartek przez szefów sztabów armii egipskiej i izraelskiej operacja wycofywania wojsk izraelskich będzie dokonana w dwóch etapach: pierwszy zakończy się 21 lutego, całkowitym wycofaniem oddziałów izraelskich z zachodniego brzegu Kanału Sueskiego, drugi, który zacznie się 22 lutego i zakończy 5 marca wycofaniem (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dyplomy KC PZPR i Rządu dla skawinińskich zakładów

Ludziom dobrej roboty — uznanie i podziękowanie

(Inf. wł.) HUTA ALUMINIUM W SKAWINIE należy do najlepszych tego typu zakładów w kraju. Aluminium elektrolityczne, wlewki aluminiowe i stopowe, proszki granulowane, masa anodowa oraz wytwarzane w Zakładach Doświadczalnych Huty metale wysokiej czystości, uszlachetnione rodzaje tlenku glinu i kamienie syntetyczne — to główne asortymenty produkcji, której roczna wartość osiąga sumę blisko 2 mld zł. Wysoki wzrost wydajności pracy prawie 2,5-tysięcznej załogi huty pozwolił na przekroczenie ubiegłorocznych zadań planowych o ok. 3 proc. Wyniki pierwszych kilkunastu dni stycznia br. wskazują, że tegoroczny, zwiększony plan produkcyjny zostanie również wyraźnie przekroczony. Załoga znana jest także z podejmowania szeregu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. W ubiegłym roku np. wartość dodatkowej produkcji w ramach „Banku 30 mld” przekroczyła sumę 49 mln zł, przy planowanych 38 mln. Dzięki osiągnięciom załogi, Huta Aluminium w Skawinie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Janusz Hańderek

OSTRY DYŻUR



Fot. W. KLAG

JEST PONIEDZIAŁEK, 7 STYCZNIA. DLA CHIRURGÓW SZPITALA IM. NARUTOWICZA BĘDZIE TO DZIEŃ WYTYCZNEJ, CAŁODOBOWEJ PRACY. WŁAŚNIE DZISIAJ III KLINIKA CHIRURGICZNA AKADEMII MEDYCZNEJ ZLOKALIZOWANA W TUTEJSZYM SZPITALU PEŁNI OSTRY DYŻUR.

Godzina 7.30

Przyjmuje mnie kierownik AM KHN-ki prof. dr med. MIECZYSLAW POLITOWSKI. Profesor mówi o zadaniach czekających dzisiaj lekarzy i pielęgniarski zespół, zaznajamia ze strukturą organizacyjną oddziału. Potem przebijam się w szpitalny uniform. Białe spodnie i bluza, biały fartuch.

Schodzę na parter do ambulatorium. To nowaligiczny punkt dyżuru. Tutaj przeprowadzane będą pierwsze badania, tutaj też zapadną decyzje o tym, czy chorego wymaga natychmiastowej interwencji chirurga, czy też jego przypadek może poczekać dni kilka lub kilkanaście w oczekiwaniu na zwolnienie się wolnego łóżka. Zasadą ostrego dyżuru jest bowiem przyjmowanie do szpitala nagłych przypadków. Permanentny brak łóżek nie pozwala na nie kontrolowane rygorystycznie przyjęcia. Kolejka obowiązuje także w walce o odzyskanie zdrowia...

W ambulatorium jeszcze spokojnie. Dyżurujący tutaj lekarz JERZY WYKA częściej mnie herbatę. Stoimy przy okiennym parapecie, bo praktycznie nie ma nawet gdzie usiąść. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

NIM POMKNIEMY EKSPRESEM

Henryk Cyganik

Często piszemy o osiągnięciach i odkryciach wybitnych naukowców. Z reguły są to jednak wysoko utytułowane autorytety; badania prasoznawcze wykazały, że bardzo trudno trafić na łamy gazety nie będąc co najmniej profesorem. Pragniemy uczynić wyłom w tej tradycji, podejmując cykl publikacji o pracy i osiągnięciach młodych pracowników nauki. Chcielibyśmy, aby nasza prezentacja „debiutów naukowych” stworzyła w niedalekiej przyszłości warunki dla nagradzania szczególnie wartościowych społecznie sukcesów młodych naukowców. Nagrodę taką nasza „Gazeta” będzie przyznawać corocznie z okazji „Święta Gazety Krakowskiej”, w porozumieniu z Krakowską Radą Nauki i Techniki.

ZIMOWA NOC. Monotonne gadanie szyn. Maszynista pochylony nisko nad pulpitem sterowniczym wpatruje się w mały luk odmarznętej szyby. Obsługując trasę jest jego obowiązkiem. Dostaje trudnym do wypełnienia wobec „szczątkowego” działania grzejników szyb. Powietrze w kabine na wysokości twarzy „wysusza” galki oczne, powodując łzawienie. Po prawej stronie pali się lampka podświetlająca rozkład jazdy. Prowadzący pociąg maszynista wyciąga ją — lustrzane odbicie w luku szyby uniemożliwia obserwację szlaku. Ale aby sprawdzić tarcę manometrów, wskaźników wysokości ciśnienia w przewodach hamulcowych, lampkę znów trzeba... zapalić. Z jaką prędkością pedzi pociąg?

MASZYNISTA spogląda w lewo. Tarcza szybkościomierza umieszczona jest pod kątem prostym; błąd w odczytaniu spowodowany zjawiskiem paralaksy — nie do uniknięcia. Fakt

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5)

Mówią, że duch w narodzie ginie. A tu bomba. W Krakowie przed kilkoma dniami stożko prawdziwy pojedynek. Na szable. W tej chwili w aktach historycznych miast. Krakowa figuruje on pod wspaniałą nazwą: OSTATNI POJEDYNEK W RZECZYPOSPOLITEJ!!!

Zaczęło się jak w teatrze, czyli w klubie SPATIF-u przy placu Szczyptańskim. Nie było to jednak angażowanie aktorów do filmu typu kostium i szpada. To było samo życie. Jeden młody człowiek, aktorzy bowiem są tak wyspecjalizowani w zadaniu markowania ciosów i przewracaniu się po podłodze zgodnie z przepisami teatralnymi BHP, że już po chwili rywal przeciwnicy piją wodkę przy barze — stojąc, na przykład, na głowie.

MACIEJ SZUMOWSKI MOIM ZDANIEM

Na szable — o dziewczynę

Tym razem jednak o dziewczynie nie bili się aktorzy — nie jest to zresztą w dobrym tonie — bili się zaproszeni do klubu goście. Czyli sympatycy klubu i dziewczyna. A więc do rzeczy: jesteśmy w Warszawie przy pierwszym ciosie pięścią w szczękę, a gdzie tu jeszcze do skrzyżowania szabli. Poważny rywal wstał jednak po chwili i żądał kontynuowania pojedynku w ciemnym korytarzu. Aktualny właściciel dziewczyny od-

niósł jednak następnego starcia. Zapewne uważał dziewczynę za własną. Wstał w takową i pojechał do domu wraz ze swoją zdobyczą. Zasiadli wygłodni w fotelach, celem konwersacji zapewne, gdy u drzwi dał się słyszeć straszliwy łomot. Rygle puściły i w drzwiach stanął rywal ze SPATIF-u z DWOMA SZABLAMI W RĘCE. Z okrzykiem BRON SIĘ postąpił krok naprzód, rzucając przeciwnikowi szablę dłuższą i dobrą osłoną na rękę. Tak

Ten pojedynek toczył się nocą i nie na polanie leśnej lecz w M-3 albo wręcz w parsonierce. Nic więc dziwnego, że zabrakło umiejętności sprawnego fichtowania i dobre ubitej ziemi. Poecieli żyrandole, lustra i sprzęty domowe. Walka na szable szybko wzięła — z konieczności — zamieniała się na walkę wręcz, w której silniejszym i tym razem okazał się zwycięzcą ze SPATIF-u. Dopełnił jednak rycerskiego obowiązku i powalony ras jeszcze pięścią rywala potraktował jak każdego obywatela — czyli na gardle ostrze szabli mu położył mówiąc — DARUJE CI ŻYCIE, DARUJ MI DZIEWCZYNĘ. Powalony przeciwnik przystał na warunki i pod przysięgą zobowią-

zał się — mając ostrze na gardle — do opuszczenia mieszkania zwycięzcy. Gdy jednak uwoił się spod szabli na gdyce, znów natarł z nienacka rywala, tnąc go na odlew przez plecy, bez żadnego ostrzeżenia o kolejnym starciu. Było to jedyny uchybienie kodeksu honorowego w tej walce. Nie dziw więc, że dopiero wówczas wkroczyła milicja zaalarmowana przez dziewczynę, która nie tyle bała się stracić cnotę, co głowę w tej chaotycznej walce.

PS. Wyrok przyspieszonego kolegium — 3 miesiące pracy przymusowej w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania miasta dla inicjatora pojedynku na szable — i pokonanego rywala zarazem. Wyrok uważam za sprawiedliwy — silniejszy zawsze ma rację. W związku jednak z tym, że skazany przypominał chlubne tradycje rycerskie, które podnoszą w naszych smutnych czasach ducha w narodzie, jestem za tym, aby pracował 3 miesiące w MPO na stanowisku dyrektora do praw HONORU. Zamiatanie ulic szablą uważam za niemożliwe.



Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło kilka projektów uchwał i decyzji...

Minister pracy, płac i spraw społecznych przedstawił zasady i terminy wprowadzania wolnych sobót w latach 1974-75.

W innym dokumencie ustalono zasady wynagrodzeń dla pracowników zatrudnionych w przemyśle wydobywczym.

Przedstawiciele rządu laotańskiego i Patrio-tycznego Frontu Laosu zawarli w Wientianie porozumienie dotyczące liczby wojsk każdej ze stron...

PLAN WSŁOBRACY w dziedzinie zdrowia, opieki społecznej i rehabilitacji inwalidów między Polską i Jugosławią podpisany został w Belgradzie.

PRZEDSTAWICIELE rządu laotańskiego i Patrio-tycznego Frontu Laosu zawarli w Wientianie porozumienie dotyczące liczby wojsk każdej ze stron...

Nasz komentarz

CWIERCIEWCZE RWP

Konsekwentne ścinajowa-nie nowych, socjali-tycznych form współ-pracy gospodarczej i nauko-wo-technicznej przez kraje członkowskie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej doprowadziło po 25 latach do niebywałego rozwoju tej organizacji.

Rola i zadania biur rad narodowych

(Inf. Wł.) Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się narada dyrektorów biur P/M/RN woj. krakowskiego. Obrady prowadził dyrektor Biura WRN Marian Kazberuk.

Ludziom dobrej roboty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nie znalazła się wśród 100 naj-lepszych zakładów regionu kra-kowskiego, które zostały wyróż-nione dyplomami uznania przy-znawanymi przez KC PZPR i Ra-dę Ministrów PRL.

Do 1980 r. — 50 nowych hoteli

(TELEFONEM Z WARSZAWY) Polskie hotelarstwo powoli wy-chodzi z impasu. Widomym tego przykładem jest nie tylko odda-nie wczoraj do eksploatacji hotel „Forum” w Warszawie.

29 rocznica wyzwolenia Oświęcimia

27 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły Oświę-cim — teren obozu koncentracyjnego. Te dni ożywiają przed nami zawsze wtedy, gdy rozpoczynamy zwiedzanie pomnika walki i męczeństwa od projekcji filmu.

Pamięć i wdzięczność

27 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły Oświę-cim — teren obozu koncentracyjnego. Te dni ożywiają przed nami zawsze wtedy, gdy rozpoczynamy zwiedzanie pomnika walki i męczeństwa od projekcji filmu.

W 25 rocznicę RWP

Odczyt lektora KC PZPR

(Inf. Wł.) Wczoraj minęła 25 rocznica powstania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Z tej okazji, z inicjatywy Woje-wódzkiego Ośrodka Propagandy Partyniej odbył się w KW PZPR w Krakowie odczyt lektora KC PZPR dr Tadeusza Bosia n. t. „Aktualny stan rozwoju stosun-ków między krajami RWPG ze szczególnym uwzględnieniem roli ZSRR”.

Uroczystość w Hucie im. Lenina

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Sergiuszu Letaginie. Pieśni i tańce żołnierskie Armii Radzieckiej, pieśni polskie, utwo-ry charakterystyczne, ludowe i stylizowane przyjmowa-ny były burzą oklasków.

Wiece przyjaźni w Berlinie

Na zakończenie 4-dniowej o-ficjalnej wizyty przyjaźni w NRD bulgarskiej delegacji partyjno-rządowej z T. Ziwickiem na czele, 24 bm. w Berlinie odbył się wiece przyjaźni z udziałem tysięcy berlińczyków.

Z Bliskiego Wschodu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) cofaniem wojsk izraelskich ze wschodniego brzegu kanału na linię znajdującą się na Synaju na zachód od przełęczy Giddi i Mifla.

Wyrok za informowanie obcego wywiadu

WARSZAWA (PAP) Sąd Pomorski Okręgu Wol-skiego w Bydgoszczy wydał o-stanie wyrok na Stefana Wiede-rnego oskarżonego o działanie na szkodę państwa.

Znowu śmiertelne ofiary lawiny

(p) Agencje prasowe nie szcze-dzą wiadomościom na temat tra-gicznych wydarzeń w różnych stronach świata: ● W Kolumbii Brytyjskiej po-łężna lawina zniszczyła motel i stacje obsługi, powodując śmierć 7 osób.

Gasolina — gasrin — essence — benzyna

W Wenezueli produkt ten zwi-e się „gasolina” i kosztuje 14 cen-tów za galon (3,79 litra). W Ja-ponii „gasrin”, a cena jego wyno-si ponad jednego dolara za galon.

Ile kosztuje w różnych krajach świata...

W Wenezueli produkt ten zwi-e się „gasolina” i kosztuje 14 cen-tów za galon (3,79 litra). W Ja-ponii „gasrin”, a cena jego wyno-si ponad jednego dolara za galon.

Józef Klasa na spotkaniu z aktywnym partyjnym powiatu limanowskiego

(INF. WŁ.) W Ośrodku Wypoczynkowym Huty im. Le-nina w Koninkach (pow. Limanowa) zebrał się 1 sekretarz KW PZPR dr Tadeusza Bosia n. t. „Aktualny stan rozwoju stosun-ków między krajami RWPG ze szczególnym uwzględnieniem roli ZSRR”.

Wiece przyjaźni w Berlinie

Na zakończenie 4-dniowej o-ficjalnej wizyty przyjaźni w NRD bulgarskiej delegacji partyjno-rządowej z T. Ziwickiem na czele, 24 bm. w Berlinie odbył się wiece przyjaźni z udziałem tysięcy berlińczyków.

O moralności socjalistycznej

(INF. WŁ.) Mówi się o dzisiejszych czasach, że ich znamieniem jest niedoścignione przeobrażeń w ludzkiej psychice, świadomości, postawach moralnych — za przemianami społecznymi i cywiliza-cyjnymi.

Zakaz zmian barw klubowych w boksie

W związku z wypadkami u-słowania kaperownictwa, za-rząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął następującą uchwałę: „W celu zabezpiecze-nia prawdziwości rozgrywek o-drużynowe mistrzostwo Polski — zarząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął uchwałę za-kazującą do dnia 30 czerwca 1974 r. jakiegokolwiek zmian barw klubowych zawodnikom zgłoszo-nym w rozgrywkach I i II ligi oraz o wejście do II ligi”.

Siatkarze Hutnika grają z Legią

W niedzielę siatkarze ekstra-klas kończą pierwszą rundę rozgrywek. Hutnik gra we własnej hali z Legią, w sobotę o godz. 18 a w niedzielę o godz. 12. Beskid walczy w An-drychowie ze Skra. Liczymy na zwycięstwa obydwu krakow-skich zespołów.

Komunikat

W zakładach malego lotka stwierdzono: 55 rozv. z 5 traf. — po 38,869 zł, 6,617 rozv. z 4 traf. — po 484 zł, 131,286 rozv. z 3 traf. — po 40 zł.

mgr inż. BOLESŁAW IWANICKI

profesor Technikum Budowlanego w Tarnowie, długo-letni nauczyciel przedmiotów zawodowych, zasłużony pedagog i wychowawca młodzieży, współpracownik Technikum Budowlanego, inicjator rozbudowy obiektów szkolnych.

Zakaz zmian barw klubowych w boksie

W związku z wypadkami u-słowania kaperownictwa, za-rząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął następującą uchwałę: „W celu zabezpiecze-nia prawdziwości rozgrywek o-drużynowe mistrzostwo Polski — zarząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął uchwałę za-kazującą do dnia 30 czerwca 1974 r. jakiegokolwiek zmian barw klubowych zawodnikom zgłoszo-nym w rozgrywkach I i II ligi oraz o wejście do II ligi”.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Szybowcowe mistrzostwa świata

Fr. Kępkę walczy o medalowe miejsce

Kolejne pomyslnie wieści na-deszły z rozgrywkanych w Au-stralii szybowcowych mistrzostw świata. W piątek, choć warunki termiczne uległy wyraźnemu po-gorszeniu, rozegrano X konku-rrencję, znów na olbrzymiej tra-sie — trójkątnej długości 509 km dla obu klas.

Doskonale spisał się polscy pi-łoci w klasie standard. Franci-szek Kępkę, po czwartkowym zwycięstwie, w piątek był dru-gi, a Stanisław Wujczak zajął 4 miejsce. Najbardziej cleszy wy-nik Kępkę, który dzięki temu awansował aż na 4 miejsce. Wuj-czak również awansował w łącz-nej klasyfikacji po 10 konku-rrencjach na 8 pozycję. Zwycię-zcą X konkurencji został Reich-mann (NRE).

Niedziela godzina 11

Wisła — Cracovia po raz 136

28 stycznia 1945 roku, a wiece już w kilka dni po wyzwoleniu Krakowa rozegrano pierwszy mecz piłkarski. Wisła walczyła z Cracovią, a Juvenia ze Zwie-ryżnikiem.

W razie wyniku remisowego nastąpi seria rzutów karnych, celem wyłonienia zwycięzcy.

Zmiana lidera w ekstraklasie?

Koszykarki „Białej Gwiazdy” grają z AZS-em Lublin

Koszykarki krakowskiej Wis-ły świetnie rozpoczęły drugą rundę rozgrywek o mistrzostwo ekstraklas, wygrywając z zespołem Lecha w Poznaniu. Krakowianki wystąpiły w tych meczach osłabione brakiem Sta-rowskiej i Ogłozńskiej, a mimo to, pokonały pewnie po-znanianki, które niełatwo odda-ły punkty we własnej hali.

Pewne zwycięstwo „Wawelskich Smoków”

Wczoraj rozpoczęły się półfi-nalowe turnieje o „Puchar Pol-ski” w koszykówce mężczyzn.

Zakaz zmian barw klubowych w boksie

W związku z wypadkami u-słowania kaperownictwa, za-rząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął następującą uchwałę: „W celu zabezpiecze-nia prawdziwości rozgrywek o-drużynowe mistrzostwo Polski — zarząd Polskiego Związku Bok-serskiego powziął uchwałę za-kazującą do dnia 30 czerwca 1974 r. jakiegokolwiek zmian barw klubowych zawodnikom zgłoszo-nym w rozgrywkach I i II ligi oraz o wejście do II ligi”.

Siatkarze Hutnika grają z Legią

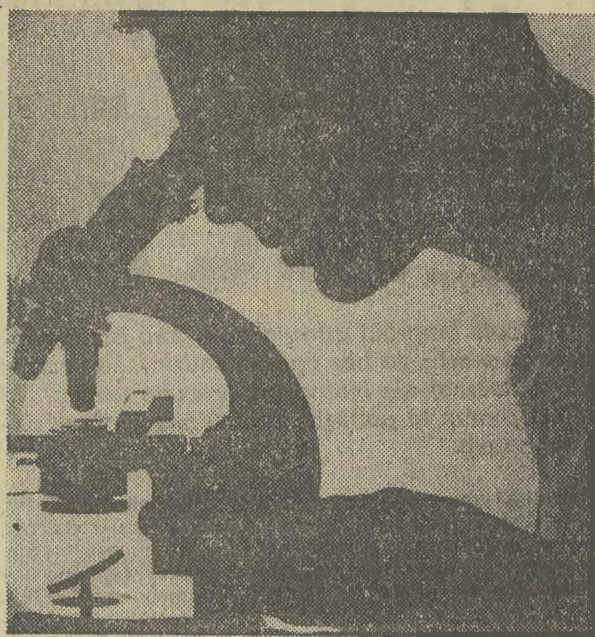
W niedzielę siatkarze ekstra-klas kończą pierwszą rundę rozgrywek. Hutnik gra we własnej hali z Legią, w sobotę o godz. 18 a w niedzielę o godz. 12. Beskid walczy w An-drychowie ze Skra. Liczymy na zwycięstwa obydwu krakow-skich zespołów.

Komunikat

W zakładach malego lotka stwierdzono: 55 rozv. z 5 traf. — po 38,869 zł, 6,617 rozv. z 4 traf. — po 484 zł, 131,286 rozv. z 3 traf. — po 40 zł.

mgr inż. BOLESŁAW IWANICKI

profesor Technikum Budowlanego w Tarnowie, długo-letni nauczyciel przedmiotów zawodowych, zasłużony pedagog i wychowawca młodzieży, współpracownik Technikum Budowlanego, inicjator rozbudowy obiektów szkolnych.



KIEDY przestaniemy CHOROWAĆ?

Nie ma chyba człowieka, który by nie pragnął, żeby wreszcie zamknięto puszkę Pandory i choroby przestały trapić ludzkość. Wielu lekarzy i naukowców pracuje nad przybliżeniem tej perspektywy i wielu próbuje — w oparciu o wyniki badań naukowych — przewidzieć, kiedy to nastąpi.

W „Przeglądzie rozwoju nauki i techniki do 2000 roku”, wydanego przez Agencję Nauki i Techniki Japonii, opublikowano ostatnio tego rodzaju prognozy. Są one rezultatem zakrojonej na szeroką skalę ankiety, na którą udzielili odpowiedzi eksperci biologii i lekarze. Zasadnicze pytanie brzmiało: jakie wydarzenia i zmiany zajądą w medycynie w ciągu najbliższych trzydziestu lat?

Prognozy uczonych są bardzo interesujące i na ogół optymistyczne. Eksperci przewidują bowiem, że już w najbliższych latach, do r. 2000, nastąpi wiele pomyślnych dla zdrowia ludzkości zmian.

● I TAK: do 1987 r. mają zostać wynalezione takie preparaty do leczenia cukrzycy, które pozwolą prowadzić chorym niemal normalny tryb życia.

● DO 1989 r. zacznie się stosować nowe środki całkowicie usmierające ból.

● DO 1988 r. nastąpią tak poważne osiągnięcia w diagnostyce i terapii raka, że liczba wypadków śmiertelnych zmniejszy się o przeszło połowę, a do 1997 r. zostaną wynalezione leki, całkowicie likwidujące nowotwory, a co za tym idzie — także raka.

● DO 1995 r. zostanie opracowana metoda, dzięki której organizm człowieka będzie mógł znosić bardzo niskie temperatury: ma to szczególne znaczenie w przypadku transportu ofiar nagłych wypadków.

● DO 1997 r. zostanie też wyjaśniony związek między czynnością mózgu a przetrwaną materią. Ułatwi to leczenie — a może nawet umożliwi całkowitą uleczałość chorób psychicznych, zwłaszcza, że w tym samym okresie zostaną opracowane nowe biochemiczne metody diagnostyki tych chorób. (Schizofrenia stanie się jednak uleczalna dopiero po 2000 roku).

Zdaniem uczonych już na początku lat dziewięćdziesiątych naszego stulecia zostanie skonstruowany specjalny aparat dla niedowidzących, który umożliwi im rozróżnianie przeszkód na odległość pięciu metrów; głusi otrzymają przenośne aparaty, dzięki którym będą mogli prowadzić rozmowy telefoniczne, a wszyscy inni kalesy — takie protezy, które pozwolą na prowadzenie normalnego trybu życia. Jednakże elektrofizjologiczną metodę leczenia uszkodzonych kończyn, przywracającą im zdolność do normalnego funkcjonowania opracują naukowcy dopiero po 2000 roku.

Na ten sam okres — czyli po 2000 roku — przewiduje się również:

— UDOSKONALENIE METOD LECZENIA ZACHOWAWCZEGO I — CO ZA TYM IDZIE — ZMNIENIENIE LICZBY ZABIEGÓW CHIRURGICZNYCH;

— ROZWIĄZANIE PROBLEMU ODRZUTÓW OBCEGO BIAŁKA PRZEZ ORGANIZM, A W ZWIĄZKU Z TYM — ROZSZERZENIE MOŻLIWOŚCI REPLANTACJI;

— SZEROKIE STOSOWANIE W CHIRURGII ZASTĘPOWANIA ŻYWEGO SERCA SZTUCZNYM ORAZ PRZESZCZEPIANIE DO ORGANIZMU CZŁOWIEKA SERCA ZWIERZĘCEGO.

I wreszcie uczeni zapowiadają na ten okres jedną z najważniejszych rewolucji medycznych, a mianowicie możliwość tymczasowego usuwania chorych organów i powtórnego przeszczepiania ich człowiekowi po ich całkowitym wyleczeniu.

Prognozy są, jak widać, fascynujące. I gdyby choć połowa z nich została zrealizowana, można by stwierdzić, że ludzkość zrobiła poważny krok w kierunku zaczerpanej bariery stu lat.

Kto wie? W ostatnich dziesięcioleciach pobito już tyle rekordów...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Integracja nauki z przemysłem jest podstawowym warunkiem postępu technicznego, a co za tym idzie — każdego etapu rozwoju gospodarczego. Jednakowoż niepisana tradycja, wynikająca z przywiązywania większej uwagi do spraw i rozwiązań technicznych, przy mniejszym zainteresowaniu funkcjonowaniem człowieka w warunkach mechanizacji — stała się przede wszystkim współpraca przemysłu z naukami ścisłymi.

Mówi się wprawdzie o humanizacji stanowiska pracy, ale w zasadzie w tych opiniach więcej bywa propagandowego zadęcia i teoretycznych rozwiązań niż praktycznej realizacji wniosków socjologów, psychologów, pedagogów. Są to z reguły prace naukowe niewymierne parametrami technicznymi czy materialnymi, co przy konieczności stałego wzrostu dynamiki produkcji powoduje sugestię pracujących na terenie zakładu naukowców, ale także np. plastyków. Liczą się przede wszystkim plany, jakości i ilość produkcji, popularność na rynku itd. Zjawiska do obecnego etapu intensyfikacji przemysłu i ekonomii — naturalne.

Jeśli chcemy mówić o dalszym, rozwoju gospodarki, musimy sobie uświadomić konieczność wykorzystania dla potrzeb przemysłu również nauk humanistycznych.

Jedną z dyscyplin

NAUK HUMANISTYCZNYCH

reprezentującą krakowskie „zagłębie naukowe”, z którą przemysł będzie coraz efektywniej i ściślej współpracował — jest psychologia. Nauka ta kojarzy nam się najczęściej z problematyką niejako oderwaną od realnej rzeczywistości, bo zajmującą się analizą imponderabilii „duszy” ludzkiej. Tymczasem — wprost przeciwnie — swoją wiedzą, doświadczeniami i badaniami psychologia może bardzo konkretnie przysłużyć się gospodar-

ce, przemysłowi. Można powiedzieć, że właśnie jedna z jej dziedzin — psychologia pracy powstała na zamówienie społeczne. Nasz krajowy przemysł i komunikacja zatrudniają obecnie wielu wysoko wykwalifikowanych specjalistów — psychologów pracy, którzy zajmują się m. in. badaniem warunków psychologicznych, od których uzależniony jest nabór nowych pracowników, bezpieczeństwo pracy, stosunki międzyludzkie; analizowaniem postaw i zachowań robotników czy wreszcie szkoleniem zakładowych kadr.

Młoda, bo dopiero poczynająca swe letnienie w drugiej połowie XX w. gałąź psychologii pracy — jest

PSYCHOLOGIA INŻYNIERYJNA

Ogólnie mówiąc, nauka ta zajmuje się badaniem stanowisk pracy pod kątem ich optymalnego dostosowania do dyspozycji psychofizycznej człowieka-operatora. ZATEM MOŻNA MÓWIĆ O ODWROTCENIU KIERUNKU TRADYCYJNYCH BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH, KTÓRE OPINIOWAŁY PRZYDATNOŚĆ CZŁOWIEKA DO DANYCH WARUNKÓW PRACY CZY TEŻ MASZYN. PSYCHOLOGIA INŻYNIERYJNA OKREŚLA, CZY DANA MASZYNA, DANY MECHANIZM SA TAK SKONSTRUOWANE, IŻBY OBSŁUGUJĄCY JE CZŁOWIEK MIAŁ STWORZONE OPTIMALNE WARUNKI WYKORZYSTANIA SWYCH MOŻLIWOŚCI PSYCHICZNYCH I FIZYCZNYCH.

Szukając konkretnego przykładu funkcjonowania psychologii inżynierskiej w relacjach nauka — przemysł (a przykład taki znalazłem, czego dowodem wstępna relacja z kabiny elektrowozu), trafiłem do Zakładu Psychologii Pracy istniejącego przy Instytucie Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dalsza relacja ma formę bezpośrednich wywiadów.

● DOC. DR HAB. EDWARD FRANUS — kierownik Zakładu Psychologii Pracy, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ:

Nasz zakład niezależnie od spraw dydaktyki i szkolenia dla przemysłu specjalizuje się w zakresie psychologii pracy, również samodzielnie nawiązuje kontakty z wielkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi, czego przykładem niech będzie chociażby ścisła współpraca Zakładu z

Henryk Cyganik

NIM POMKNIEMY

Hutą im. Lenina. Już wkrótce między HIL-owską pracownią psychologiczną a naszym Zakładem zostanie całkowicie zintegrowany cykl doświadczeń i badań, a także — nastąpią pewne powiązania organizacyjne. Realizacja postulatów „współpracy nauki z przemysłem ma dla nas podstawowe znaczenie. Z jednej strony psychologowie-praktycy, pracujący na terenie zakładów, przeciążeni tzw. pracą usługową (prowadzenie badań selekcyjnych i diagnostycznych) : ogą korzystać z pomocy naszej kadry przy opracowywaniu problemów ściśle naukowych, a drugiej — nasi studenci i doktoranci mają możliwość przeprowadzania badań w warunkach naturalnych, na populacji pracowników zatrudnionych przy konkretnych stanowiskach pr. cy. A więc podsumowując — nawiązywanie współpracy tego typu stwarza nam szeroki wachlarz możliwości realizacji zasady łączenia teorii z praktyką.

Innym ważnym zadaniem, jakie postawiliśmy sobie obecnie — to maksymalnie szybki rozwój najnowocześniejszych kierunków psychologii, stwarzających szerokie perspektywy modernizacji niektórych, często wadliwych rozwiązań w przemyśle. Oczywiście, wadliwych z racji błędów konstrukcji, komplikujących szybko i optymalną obsługę. Jedną z takich dyscyplin jest psychologia inżynierska, będąca dziełem ergonomii. Działalność związana z tą dziedziną zapoczątkował w naszym zakładzie mgr Zbigniew Żarczyński, specjalizujący się w zagadnieniach

PSYCHOLOGII KOMUNIKACYJNEJ

Przez blisko trzy lata był on zatrudniony na stanowisku psychologa w Zespole

debiuty



Mgr Krzysztof Żarczyński

Dr Edward Franus

NAJWIĘKSZY WRÓG MAŁŻEŃSTWA?

Dr Hellmut Sopp, autor książki „Co człowiek potrzebuje” (która wyszła w NRE), doszedł do wniosku, że wyjazdy na wspólny weekend wcale nie sprzyjają cementowaniu małżeństwa. W ciągu długich lat praktyki stwierdził, że pacjenci, którzy zgłaszają się doń w poniedziałki, są przeważnie w bardzo złym humorze. Skarżą się na „niezgodność zainteresowań”, na niemożność właściwego z zamkniętymi sędzią wolego czasu w towarzystwie żony czy męża. Niektórzy po kilku takich weekendach wyrażają nawet chęć rozwodu.

czesnych tkwią korzeniami w fakcie, że kolebka biologiczna homo sapiens znajdowała się w Afryce wschodniej, a więc w klimacie subtropikalnym. Toteż człowiek najlepiej się czuje w takiej temperaturze, jaka panuje np. nad Morzem Śródziemnym czy na wybrzeżach Kalifornii.

Ludzie starają się więc przynajmniej w swych mieszkaniach utrzymać podobną temperaturę i to nawet tam, gdzie klimat jest bardzo surowy. I tak np. właściciele izolacyjne odzieży Eskimosów oraz ich igloo (domów z lodu) pozwalają im żyć w cieple nawet w czasie arktycznej zimy.

ŚWIAT SIĘ KRĘCI

CZEGO BOJĄ SIĘ WSPÓŁCZESNI?

Przeprowadzone w USA badania dotyczące rzeczy, które budzą w ludziach lęk — wykazały, że aż 41 proc. osób odczuwa strach przed przemianami publicznymi. Lęk przestrzeni ma aż 32 proc. ankietowanych, robota woli się 22 proc. Strach przed śmiercią i samotnością zajmują dalsze, słodkie i dziwne miejsce. Słaba piątka okazała się w tej ankiecie naprawdę słabą. Dwa razy więcej kobiet boi się wysokości (lęk przestrzeni), insektów, głębokiej wody, jazdy samolotem. Trzykrotnie więcej kobiet niż mężczyzn lęka się ciemności. Jedna tylko rzecz znacznie mniej przeraża kobiety, niż mężczyzn: brak pieniędzy!

WIELKA BRITANIA TONIE!

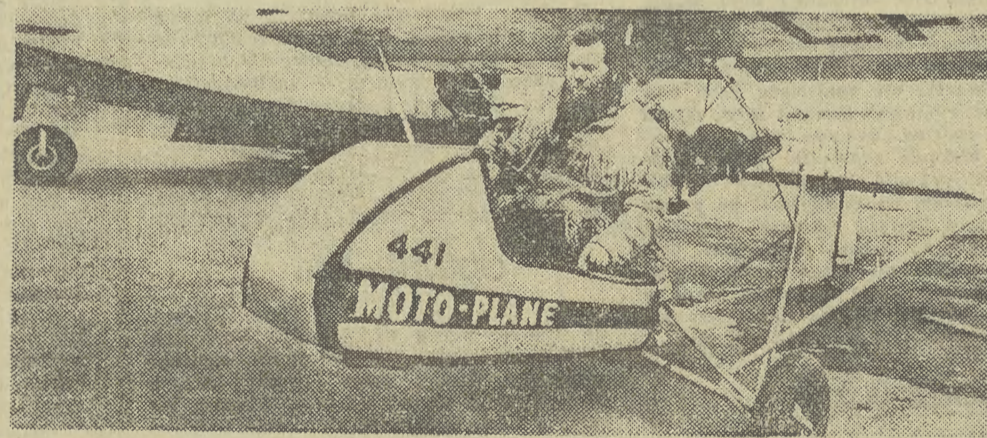
Badania wykazały, że południowe wybrzeża Anglii i Irlandii stopniowo zanurzają się w morzu. Proces ten trwa od ostatniego okresu lodowcowego i postępuje bardzo powoli (1 do 1,5 mm rocznie), ale za to nieprzerwanie. Wiadomo przecież, że przed dwudziestoma tysiącami lat Wyspy Brytyjskie były częścią kontynentu. A co będzie za następne 20.000 lat?

TAJEMNICA JEZIOR

W Turkmenii jest kilka głębokich, słonych jezior, których tajemnicy nie odgadł dotąd nikt. Rzecz polega na tym, że górna warstwa wody w tych jeziorach jest zupełnie chłodna, a dolna — zawsze gorąca. Nawet podczas tegich mrozów temperatura jej wynosi ok. 50 st.

POTRZEBA CIEPŁA

Człowiekowi niezbędne jest słońce i ciepło. Potrzeby, gusty i przyzwyczajenia ludzi współ-



Tyle, co małowazowy samolód, kosztuje jednoosobowy samolot, zaprojektowany przez Kanadyjczyka Jeana St. Germaina. Może latać na wys. 80—170 m z szybkością 100 km/god.

NIE TAK DAWNO (50 OSÓB STRACILO ŻYCIE W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM „SARAH”: PONAD 30 TYS. URATOWAŁO SIĘ DZIEKI UCIECZCE PRZED NACIERAJĄCYMI MASAMI SPIENIENYCH WÓD W BEZPIECZNE OKOLICE WYŻYNIENIA W TYM SAMYM CZASIE TYSIĄCE LUDZI W EUROPIE ŚRODKOWEJ UCIERPIAŁY DOTKLIWIE W WYNIKU GWALTOWNEJ NAWALNICZY.

W północnej Fryzji gineły masowo owce, pod wodą znalazły się ulice, piasek z plaż splukany ujebrane fale w głąb morza, rozbiły się pędzone na oślep samochody, na rzekach toniły promy...

Dla mieszkańców wschodnich i południowo-wschodnich wybrzeży USA, przede wszystkim od Florydy po Teksas, tajfuny takie są zjawiskiem niemal codziennym. Mniej więcej dziesięć razy w ciągu roku nawiedzają tamtejsze miasta i wsie huragany o sile paruset bomb wodorowych. Spychają na brzegach okręty i tam je roztrzaskują, burzą domostwa i pnią żądzą pojazdy na drogach. Każdego roku w porze huraganu śmierć bierze zniszczenia w Zatoce Meksykańskiej; wiemy, że jeszcze większe spustoszenia sięgają tajfuny w Azji południowo-wschodniej, na Półwyspie Indyjskim i w Japonii.

OD DAWNA naukowcy badający naturę tych niszczycielskich zjawisk starają się możliwie wcześniej przedsięwzięć, by uniknąć ich nadejścia. Tajfuny, „Stern” podaje, że 200 uczonych z laboratorium opracowującego projekt pod kryptonimem „Stormfury” („Szalburzy”) w Miami na Florydzie nie spodziewa się nadejścia niebezpieczeństwa... Jednak osłabienie działania huraganów może okazać się bronią obosieczną. Kto wie, czy ograniczenie siły taj-

Huragany...

Przy pomocy komputera wyniki pomiarów porównuje się z wcześniej nagromadzonymi danymi i wykorzystuje celem wypracowania praktycznych wniosków. Kiedy burza zamienia się w huragan (to jest, gdy szybkość wiatru przekroczy 118 km na godzinę) naukowcy z Miami ogłaszają stan alarmowy. Mieszkańców zagrożonych okolic ostrzega się przez radio i TV mniej więcej na półtorę doby przed pojawieniem się huraganu.

Przy pomocy komputera wyniki pomiarów porównuje się z wcześniej nagromadzonymi danymi i wykorzystuje celem wypracowania praktycznych wniosków. Kiedy burza zamienia się w huragan (to jest, gdy szybkość wiatru przekroczy 118 km na godzinę) naukowcy z Miami ogłaszają stan alarmowy. Mieszkańców zagrożonych okolic ostrzega się przez radio i TV mniej więcej na półtorę doby przed pojawieniem się huraganu.

Przy pomocy komputera wyniki pomiarów porównuje się z wcześniej nagromadzonymi danymi i wykorzystuje celem wypracowania praktycznych wniosków. Kiedy burza zamienia się w huragan (to jest, gdy szybkość wiatru przekroczy 118 km na godzinę) naukowcy z Miami ogłaszają stan alarmowy. Mieszkańców zagrożonych okolic ostrzega się przez radio i TV mniej więcej na półtorę doby przed pojawieniem się huraganu.

Przy pomocy komputera wyniki pomiarów porównuje się z wcześniej nagromadzonymi danymi i wykorzystuje celem wypracowania praktycznych wniosków. Kiedy burza zamienia się w huragan (to jest, gdy szybkość wiatru przekroczy 118 km na godzinę) naukowcy z Miami ogłaszają stan alarmowy. Mieszkańców zagrożonych okolic ostrzega się przez radio i TV mniej więcej na półtorę doby przed pojawieniem się huraganu.

Przy pomocy komputera wyniki pomiarów porównuje się z wcześniej nagromadzonymi danymi i wykorzystuje celem wypracowania praktycznych wniosków. Kiedy burza zamienia się w huragan (to jest, gdy szybkość wiatru przekroczy 118 km na godzinę) naukowcy z Miami ogłaszają stan alarmowy. Mieszkańców zagrożonych okolic ostrzega się przez radio i TV mniej więcej na półtorę doby przed pojawieniem się huraganu.

Wiedawno na łamach jednego z pism katolickich ukazała się krótka notatka informująca, że spór wokół autentyczności tzw. CAŁUNU TURYSKIEGO bliski jest rozstrzygnięcia. Ponieważ wielu czytelnikom ani ów spór, ani nazwa niewiele mówią, spróbujmy przypomnieć kilka najważniejszych dotyczących problemu szczegółów.

Temat zaś wart jest uwagi — oficjalnie bowiem uznanie autentyczności znajdującego się obecnie w Turynie całunu, czyli prześcieradła, w które — jak twierdzą niektórzy — owinięte zostały zwłoki Jezusa po zdjęciu z krzyża, stałoby się dla całego świata chrześcijańskiego wydarzeniem o niezwykle znaczeniu.

Jest rzeczą znaną, że Kościół, tak pochopnie — szczególnie w wiekach dawnych — orzekający o autentyczności różnego rodzaju relikwii, w sprawie całunu turyńskiego zachowywał przez kilka stuleci niezwykle powściągliwość. Ze skłonny był widzieć w nim raczej próbę nieudolnego oszustwa niż przedmiot związany z dramatyczną śmiercią Założyciela chrześcijaństwa.

AK WYNIKA z zachowanych dokumentów, pierwsze tego rodzaju obiekty wysunęto wobec całunu już w XIV wieku. Ks. Ludwik Stefanjak, dr teologii, omawiając kwestię autentyczności całunu turyńskiego pisze wprost: „Brak pełnej dokumentacji historycznej mocno podważa problem autentyczności Całunu Turyńskiego”. Podobną opinię wyrażał wybitny polski bibliista, zmarły parę lat temu prof. dr Eugeniusz Dąbrowski, uczestnik międzynarodowego kongresu sindonologicznego („sindon” — gr. „całun”) odbytego w 1950 r. w Rzymie.

Rzeczywiście, dokumentacja historyczna całunu jest bardzo niepewna i uboga. Pierwsze o nim wiadomości pochodzą dopiero z początku XIII wieku, kiedy to uczestnikowi kolejnej (zwartej) krucjaty, Otonowi de la Roche dostało się — przy podziale łupów pochodzących ze zdobycia i zrabowania przez krzyżowców Jerozolimy, mianem prześcieradła o wymiarach 436x110 cm, z plamami krwi o zastanawiających zarysach. Plamy te układały się w kształt, który przy wnikliwym wpatrywaniu się, przypominał zarys twarzy. Całun ów, złożony początkowo w kościele św. Szeperana w Besançon, przechodził różne losy koleje, nim w 1578 roku

geli kanonicznej, św. Jan — zgodnie z tradycją — jedynym z ewangelistów, który był świadkiem ukrzyżowania Jezusa. A właśnie on pisze: „Przybył także (oprócz Józefa z Arymatei) Nikodem (...) i przyniósł ze sobą około stu funtów mirry i aloesu. Wziął ciało Jezusa i obwiązał je przepaskami wraz z wonnościami — stosownie do sposobu grzebania. Jaki przyjęty jest u Żydów” (J. XIX, 39—40). Rzecz jasna, obmycie i namaszczenie zwłok zatarłoby wszelkie ślady krwi.

Spory wokół całunu wybuchy z nową siłą w roku 1898. Wtedy to bowiem dokonano po raz

lunie i porównywał je z tekstami ewangelii. Niektórzy z nich — nie przesądzając autentyczności całunu turyńskiego jako relikwii — stwierdzili, że negatywnie ukazuje wyraźne „odbicie ludzkiej twarzy”, oraz, że można na nim odnaleźć ślady ran, wskazujących m. in. na „miejsca przebita gwoźdźmi”.

PONIEWAŻ KARY ukrzyżowania nie stosuje się już od kilkunastu wieków, niektórzy lekarze (m. in. dr P. Vignon, dr P. Barbet) przeprowadzili szereg doświadczeń, przybliżając na krzyżu ciała ludzi zmarłych. Jaki był cel tych doświadczeń? — Otoż ślady krwi znalezione na

Pomiędzy w tym miejscu szczegółowe wnioski do jakich doszli poszczególni, zajmujący się badaniami całunu turyńskiego lekarze. Np. hipotezę dr E. Hynka, który twierdził, że w oparciu o ślady pozostawione na całunie można określić nawet... rodzaj głosu, z jakiego upleciono koronę ciemnową (!) czy — kwestionowaną przez innych — tezę, że nogi były przebite tylko jednym gwoździem (w śródstopiu). I już tylko jako ciekawostkę potraktujemy informację podaną przez jednego z uczestników Kongresu, że według pomiarów antropometrycznych osoba, której odbicie znajduje się na całunie turyńskim miała 1,78 m wzrostu oraz, że „typ ufauniony przez fotografię zdradza pochodzenie wyraźnie orientalne”.

MIAŁ RACJE ks. prof. Dąbrowski w pismach „Studiach biblijnych”, że wraz z uznaniem autentyczności całunu turyńskiego „zisić” byłoby się marzenie chrześcijaństwa, które dotąd nie wie, jak wyglądał jego Założyciel. (Zadna ewangelia nie mówi nie o zewnętrznym wyglądzie Jezusa) Co więc przeszkadza uznaniu autentyczności całunu? Czy rzeczywistość tylko nieweruzsna postawa egzegetów, którzy autorytetem Pisma przesądzają sprawę?

Zostawiając jednak fachowcom ostatnie zdanie w tej sprawie, trzeba stwierdzić, iż niezależnie od egzegetycznych zastrzeżeń, całun turyński przyczynił się poważnie do obalenia szeregu mitów związanych z dramatem Ukrzyżowania. Ale o tym — przy innej okazji.

Wiesław Mercik

CAŁUN TURYSKI

znalazł się (poważnie zresztą uszkodzony) w Turynie — mieście, które dało mu obecną nazwę.

PÓWŚCIĄGLIWOŚĆ? Kościół wobec tezy zwolenników autentyczności całunu turyńskiego, twierdzących (w oparciu o tzw. ewangelię synoptyczną), że jest on prześcieradłem, w który Józef z Arymatei owinał zdjęte z krzyża ciało Jezusa, wyraża przecież nie tylko z braku dokumentacji historycznej. Znacznie poważniejsze — z kościelnego punktu widzenia — argumenty przeciwko autentyczności całunu wysunęła egzegeza biblijna. Zdaniem egzegetów (wśród których można znaleźć m. in. nazwisko sławnego biblisty J. M. Lagrange’a), koronnym świadkiem przemawiającym przeciw autentyczności całunu jest autor czwartej ewan-

pierwszy zdjęcia domniemanej relikwii. Sensację wywołał negatywny wizerunek. „Rachowcy całego świata zajęli się tym sensacyjnym zdjęciem — pisał z emfazą Werner Keller...”

Rzeczony wizerunek w dziedzinie sztuki, którym je okazano, stwierdził ponadto, że negatywnie jest zadowolony wierny pod względem anatomicznym. Prawa bowiem i lewa część twarzy, jak u każdego człowieka, nie są symetryczne. Na tę asymetrię malarze wczesnego Średniowiecza z pewnością jeszcze nie zwrócili uwagi!

Niezależnie od tego, twierdzi Keller, żaden malarz nie mógłby wyobrazić sobie twarzy w negatywnie i namalować ją w ten sposób. Znacznie bardziej niż egzegetów, negatyw całunu turyńskiego zainteresował grupę biologów i lekarzy. Zaczęli oni badać ślady krwi na ca-

całunie turyńskim. a pochodzące, zdaniem owych lekarzy, m. in. z ran na rękach, wykazały, że powstające w sztuce religijnej stereotyp, przedstawiający wiszącą na krzyżu Jezusa, jest li tylko rezultatem wyobrażeń artystycznych, nie znajdujących potwierdzenia w faktach, ani w dokumentacji, za jaki uznali całun turyński. W rzeczywistości — podczas straszliwej karni jaką było ukrzyżowanie, skazańcom nie przebijano gwoździami dłoni, a nadgarstki. Doświadczenie paryskiego chirurga dr Barbet, który dla potwierdzenia tej tezy przybił do krzyża zwłoki dowiodły, że przebita gwoździem dłoń wiszącego na krzyżu człowieka, rozrywała się „już przy ciężarze 40 kg”. Jeśli natomiast gwoździe wbij w przegub ręki, skazańcom mógł wisić na krzyżu nawet stosunkowo długo.

*) Powściągliwość tę, dziś przynajmniej, może tłumaczyć rozezorowanie, jakie sprawiła słynna klejdyś „Chusta św. Weroniki”!

**) To jest powód, dla którego pomija się opinie pozostałych trzech ewangelistów, twierdzących zgodnie, że Józef, otrzymawszy Ciało, owinał je w prześcieradło czyste i złożył je w nowym grobowcu swoim” (Mt. XXVII, 59—60).

***) W książce „A jednak Biblia ma rację” (Głównie Biblię hać doch recht!).

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Stanisław M. Jankowski

KORESPONDENCJA Z ZSRR

Zimowy, gwałtowny i dokuczliwy wichurzy zdaje się przygniać do ziemi nieliczne brzozy i sosny. Pod butami skrzypi śnieg, oblodzona ziemia utrudnia stawianie kroków. Kwaterny grobów przykryły oblodzony śnieg, czasem tylko pojawi się nad nim napis, cztery cyfry wyrzyte w kamieniu: 1941, 1942, 1943, 1944.

Płonie znicz, z głosników, ustawionych pomiędzy drzewami słychać żałobną muzykę. Twarze zwiedzających skupione, zastygnięte w zadumie, zasłuchane w słowa przewodników. Czasem ktoś ze zwiedzających, starając się przekrzyczeć wiatr wtrąca jakieś pytanie, czasem słychać trzask migawki aparatu fotograficznego. Grupa pionierów skupiła się obok starszego mężczyzny, który trzymając w rękach baranią czapkę opowiada im o tamtych 900 dniach. Obok mnie duński dziennikarz filmuje 6-metrowy pomnik, symbolizujący bohaterką Matkę-Ojczyznę. Jego żona próbuje odczytać słowa, wyrzyte na murze za tym pomnikiem.

„...CAŁE ŻYCIE SVOJE POSWIECIŁI ONI TOBIE, LENINGRADZIE KOLEBKU REWOLUCJI, ICH IMIENNA CHCIELIBYMY TUTAJ WYPISAĆ, ALE NIE MOŻEMY, BOWIEM JEST ICH TAK DUŻO...”

CMENTARZ PISKARIOWSKI

Jeden z największych cmentarzy świata, pewnie nawet największy. Czyż jest drugi taki cmentarz, na którym pochowano 500 tysięcy poległych? Czyż jest taki cmentarz, w którym obok ciał nie zidentyfikowanych żołnierzy i marynarzy spoczywają ciała kobiet i dzieci, robotników leningradzkich fabryk, lekarzy, urzędników, mieszkańców okolicznych wiosek, którzy w okresie oblężenia schronili się w mieście? Czyż jest drugi taki cmentarz, do którego ciała zastrzelonych zwożono razem z zamazanymi, a zwłoki zmarłych na tyfus razem z tymi, którzy nie przetrzymali głodu?

...Robotnicy otrzymywali po 250 gramów chleba

dziennie, żołnierze na pierwszej linii frontu po 300, urzędnicy, członkowie rodzin, dzieci — po 150...

„Hitler mówił w Monachium: Leningrad sam podniesie ręce do góry. Weźciecie czy później musi paść. Nikt go nie wyzwoli, nikt się nie przedrze przez linie naszej obrony. Leningrad będzie musiał umrzeć głodową śmiercią. Zeźre sam siebie...”

Tutaj, gdzie obecnie na przestrzeni 20 hektarów równie szeregi zbiorowych mogił pokrywają w zimie dywanem śniegu, a w lecie tysiące kwiatów przyjeżdżały podczas blokady dziesiątki „ciężarówek śmierci”. Tak zwano samochody, zwożące na Piskariowski Cmentarz poległych, zamazanych, zagłodzonych. Jednych przewożono ciężarówkami, innych na zwykłych wózkach lub sankach, czasem najbliżsi na własnych ramionach przynieśli kogoś z krewnych.

Tutaj, na Piskariowskim Cmentarzu nie chowano nikogo w debowych trumnach, nie żegnano sławami honorowymi, nie pokrywano mogiły kwiatami. Drzewo, służące za opał było zbyt cenne, aby okrywać nim ciała. Dla obrońców

LICZYŁ SIĘ KAŻDY POCISK

a robotnicy w zbrojeniowych fabrykach Leningradu pracowali po sześć godzin do białego dnia.

O kwiatkach nikt nie myślał. Nie było czasu. W dyrektywach, opracowanych przez hitlerowskich sztabowców widziano trzy zasadnicze punkty strategii, realizowanej podczas blokady:

1. HERMETYCZNE ZABLOKOWANIE LENINGRA-



Dla wielu niemieckich żołnierzy wojna zakończyła się pod Leningradem...
Fot. J. PIĘŚNIAKIEWICZ

2. KIEDY TERROR I GŁÓD DOKONAJA SWEGO DZIAŁA OTWORZY SIĘ PEWNA ILOŚĆ PRZEJŚĆ I WYPUŚCI LUDNOŚĆ CYWILNĄ...

3. RESZTKI GARNIZONU WOJSKOWEGO POZOSTANĄ W MIEŚCIE PRZEZ ZIMĘ, WIOSNĄ WKROCZYMY DO LENINGRADU... WYWIEZIEMY WSZYSTKO CO ŻYWE W GŁÓWY ROSJI ALBO WEZMIEMY DO NIEWOLI, ZRÓBAMY MIASTO Z ZIEMI, A CAŁY REJON NA POŁNOĆ OD NEWY ZOSTANIE PRZEKAZANY FINLANDII...

DU I ZNISZCZENIE MIASTA PRZY POMOCY ARTYLERII I LOTNICTWA...

2. KIEDY TERROR I GŁÓD DOKONAJA SWEGO DZIAŁA OTWORZY SIĘ PEWNA ILOŚĆ PRZEJŚĆ I WYPUŚCI LUDNOŚĆ CYWILNĄ...

3. RESZTKI GARNIZONU WOJSKOWEGO POZOSTANĄ W MIEŚCIE PRZEZ ZIMĘ, WIOSNĄ WKROCZYMY DO LENINGRADU... WYWIEZIEMY WSZYSTKO CO ŻYWE W GŁÓWY ROSJI ALBO WEZMIEMY DO NIEWOLI, ZRÓBAMY MIASTO Z ZIEMI, A CAŁY REJON NA POŁNOĆ OD NEWY ZOSTANIE PRZEKAZANY FINLANDII...

Wśród tysięcy ofiar blokady, pochowanych na Piskariowskim Cmentarzu leży także 10-letnia TANIA SAWICZOWA. Przez kilkanaście tygodni w zimie 1942 roku zapisywała w niewielkim zeszytiku swoje wrażenia, kreśliła życie miasta, los najbliższych. Pod kolejnymi datami pojawiały się zapiski, mówiące o śmierci cioci, matki, siostry. Później została sama, 10 lutego 1942 w zeszytce pojawiły się ostatnie słowa.

Dzisiaj zeszyt Tani Sawiczowej znajduje się w jednym z pawilonów muzealnych, stojących obok wejścia na cmentarz. Pomieszczone tutaj dziesiątki dokumentów, przypominających

DNIA BLOKADY

Plakaty, fotografie, fragmenty jakiś zapisków, ogłoszenia, norujące na co dzień życie miasta. Każdy z nich budzi grozę. Wychudłe twarze kobiet i dzieci,

fragmenty listów, donoszących o śmierci bliskich, fotografie ulicy, na której przechodzący ludzie mijają zamazane ciała, jakich plecy ustawiony przed drzwiami do piwnicy i otoczony przez gromadę dzieci, kawałek deski z nagryzonym na nim napisem „CHLEB ZAMIENTĘ NA CZTERY DESKI NA TRUMNE...”

Wchodzący na cmentarz przeczytać mogą napis, kreślony podczas oblężenia ręką poetki, OŁGI BERG-HOLC, która w jednym zdaniu ujęła bohaterstwo miasta i jego mieszkańców: „RACZEJ ŚMIERĆ BĘDZIE SIĘ BALA NAS NIŻ MY ŚMIERCI...”

W historii tego cmentarza, jednego z czterech, na których chowano podczas blokady miasta poległych, jest kilka dat, kiedy na groby najbliższych przychodzą ci, którzy przeżyli. 9 maja, w dniu zwycięstwa nad faszystami i 7 listopada, w rocznicę Rewolucji kwiaty i wieniec pokrywają kwatery zbiorowych mogił. Są i tacy, którzy odwiedzają Cmentarz Piskariowski w styczniu, miesiącu pamiętany jako kres blokady, miesiącu zapisywanym jako zerwanie pętli, dławiącej gardło miasta przez 900 dni.

W maju 1960 roku, w piętnastą rocznicę zwycięstwa nad faszystami otwarto ten cmentarz, będący nie tylko miejscem wiecznego snu bohaterów, ale także

POMNIKIEM ICH NIEZŁOMNOŚCI

pomnikiem ludzi, którzy zmusili śmierć, aby zaczęła się ich bać. A kilkadziesiąt metrów dalej, ponad brzozy, widać wysokie budynki nowoczesnej dzielnicy Leningradu, 300-tysięcznej przemysłowej dzielnicy Wyborgskiej.

I kiedy po złożeniu na sławnym cmentarzu wieniec autokary wiozący uczestników krakowskiego „Pociągu Przyjaźni” będą przejeżdżały przez te dzielnice, nasza przewodniczka, jasnowłosa Olga, powie po prostu: „A TUTAJ PRZED LATY CIĄGNĘŁA SIĘ LINIA FRONTU. Widzicie ten pomnik, tam, na wzgórzu? To jeden z kilkudziesięciu pomników, nazwanych „zielonym pierścieniem sławy”, otaczających Leningrad ze wszystkich stron i przypominających, których przebiegała granica pomiędzy miastem a wrogiem...”

NA CMENTARZU PISKARIOWSKIM NAWET NAJWIĘKSZY WIATR NIE POTRAFI UGASIĆ PŁONĄCEGO OBOK BRAMY ZNICZA.



ROZDZIAŁ I

Preludium: czwartek
Godzina zero — godzina sześć.

Komandor porucznik Vincent Ryan z Królewskiej Marynarki Wojennej, dowódca „Sirdara”, ostatniego modelu niszczycieli typu S Jej Królewskiej Mości, oparł się wygodnie o pulpity na mostku kapitańskim i podniósł do oczu noćną lornetę. Obserwował w zamyśleniu zielono-srebrne wody Morza Egejskiego.

Najpierw zwrócił się ku północy. Lustrował horyzont dokładnie wzdłuż długiej fosoryzującej fali, wywołanej ogromną szybkością płynącego na pełnych obrotach niszczyciela. W odległości nie większej niż 4 mile morskie leżała wyspa otoczona rafami, tworząca czarną bryłę pod granatowym niebem na którym, niby diamenty naprzędzającej wody iskry widać gwiazdy. Była to wyspa Kheros, ostatni bastion, na którym dwa tysiące żołnierzy brytyjskich, otoczonych od wielu tygodni, czekało na śmierć. Miała ona nadzieję tej właśnie nocy. Ale nie przysięgła.

Ryan obrócił swoją lornetę o 180 stopni i z zadowoleniem kiwnął głową. Rozpościerał się przed nim widok, jaki najbardziej lubił: cztery niszczyciele szły idealnie jego śladem — torowym szlakiem. Cieszył się, że zasłaniają je przed niepowolnym spojrzaniem z północy. Spojrzył w kierunku wschodnim.

„To naprawdę dziwne, pomyślał, jak niewiele mogą wruszać następstwa olbrzymiej katastrofy, spowodowa-

nej przez samą naturę albo rękę człowieka”. Zastanawiał się nad tym, dlaczego nie myślał do tej pory o tej straszliwej czerwonej luncie i potężnych słupach dymu, wydobywających się z wierzchołka skały, które nadawały krajobrazowi kolorystykę dantejskiej sceny pierwszych wieków istnienia świata. Przestał przecieć istnieć potężny blok skalny wiszący nad portem, którego przeszłość sięgała czasów Homera. Przypomniał sobie również o ogromnych komorach, o idealnych kształtach, wydrążonych w tej skałe, które mogły powstać wskutek erozji w ciągu całych wieków albo, być może, były dziełem budowniczych antycznej Grecji, którzy tu, na tej wyspie, piętnaście wieków temu, wydobylali marmur, aby budować z nich wspaniałe świątynie. Trudno było pojąć, że jeszcze dziesięć minut temu ten ogromny wyłom w skalnej górze nie istniał. Na jego miejscu znajdowały się dziesiątki tysięcy ton skały, tworzącej na Morzu Egejskim niedostępną fortecę niemiecką, a przede wszystkim dwa olbrzymie działa Nawarony, które teraz na zawsze spoczywały 300 stóp pod powierzchnią wody. Komandor porucznik Ryan odłożył na bok lornetę. Obrócił się w stronę ludzi, którzy w ciągu pięciu minut dokonali tego, co natura musiałaby wykonać w ciągu 5 milionów lat.

Kapitan Mallory, kapral Miller.

To było wszystko, co o nich wiedział, poza informacją, że byli wysłani na akcję przez jednego z jego starych przyjaciół, komandora Jensena, o którym usłyszał zaledwie dwadzieścia cztery godziny temu, że był szefem wywiadu wojskowego alianatów na całym obszarze Morza Śródziemnego. Niczego więcej nie wiedział, a może i to — nie wszystko było prawdą? Może w ogóle nie nazwali się; Mallory i Miller? Może nie byli ani kapitanem, ani kapralem? Zresztą w niczym nie przypominali żadnego kapitana i żadnego kaprala, jakich nieraz zdarzyło mu się spotkać. W rzeczywistości nie byli podobni w ogóle do wojskowych. Ubrani w niemieckie mundury, przemoczone wodą morską i splamione krwią, brudni, nieogoleni od wielu dni, a jednocześnie uważni, pełni godności i dy-

stansu, należeli do tej kategorii ludzi, których dotychczas nie zauważał. Pewny był tylko jednego patrząc na ich zaczerwione oczy i zapadłe policzki pokryte sadzą, że ci dwaj ludzie, którzy dawno już przestali być młodzieńcami, znajdowali się na krawędzi kompletnego wyczerpania.

— Myśle, że wszystko jest w porządku — powiedział Ryan. — Oddział z Kheros oczekują na ewakuację, nasza flotylla kieruje się na północny cypel wyspy, a działa Nawarony już jej nie grożą. Czy jest pan zadowolony, kapitanie Mallory?

— Oczywiście, to było celem naszej wyprawy — zgodził się Mallory.

Ryan podniósł do oczu lornetę. Z trudem dostrzegł zarys niewielkiej gumowej łodzi, która dopływała do skalnego wybrzeża na zachód od portu Nawarony. Ledwie mógł rozróżnić dwie znajdujące się w niej sylwetki. Znow odłożył lornetę.

— Pański wielki przyjaciel — powiedział z namysłem — i dama, która mu towarzyszy, lubią pośpiech... Pan mi ich nie przedstawił, kapitanie Mallory.

— Nie miałem też przyjemności. Maria i Andrea. Andrea jest pułkownikiem armii greckiej: 19 dywizja zmotoryzowana.

— Andrea był pułkownikiem w armii greckiej — sprstował Miller.

— Wydaje mi się, że sam się zdemobilizował.

— Chyba tak — zgodził się Mallory. — Bardzo się spieszili, komandorze. To są patrioci greccy, oboje pochodzą z tej wyspy i mają wiele spraw do załatwienia właśnie w Nawaronie. Poza tym chciałbym zauważyć, że mają zamiar jak najszybciej załatwić kilka ważnych problemów natury czysto osobistej.

— Rozumiem — Ryan nie chciał zgłębiać problemu. Jeszcze raz przyłożył do oczu lornetę, obserwując dymiące ruiny zniszczonej fortecy. — Wydaje mi się, że wszystko jest w porządku. Mam nadzieję, że na dziś zakończymy pracę?

— Oczywiście. Miller dyskretnie sięgnął do kieszeni i za chwilę słychać było ciche bulgotanie.

— Czy coś jest nie w porządku? — zaniepokoił się Mallory.

— Wydawało mi się, że słyszę szczerkanie moich zębów. Cóż to za sprawa przedkazała nam w deszpy: „stan gotowości trzy, powtarzam stan gotowości trzy”?

— Po raz pierwszy słyszę to określenie. Wiem jednak, co ono oznacza. Gdzieś znajdują się ludzie, którym grozi to, że tam, gdzie są, pozostawia swoją skórę.

— Znam dwóch takich, i to z pewnością bardzo dobrze... A jeżeli Andrea nie zgodzi się? Przecież nie służymy w naszych siłach zbrojnych. Nie musi przyjąć... A poza tym powiedział nam przecież, że natychmiast się żeni.

— Przyjdzie! — stwierdził spokojnie Mallory.

— Dlaczego pan jest taki pewien?

— Bo Andrea jest człowiekiem obowiązku, najwspanialszym typem pod tym względem, jakiego znam. Wykazuje zasadę odpowiedzialności wobec innych, jak również wobec siebie. Dlatego właśnie powrócił do Nawarony. Wiedział, że ludzie mogą potrzebować. Dlatego również opuścił Nawaronę, gdy zobaczył „sygnał gotowości trzy”. Będzie wiedział, że gdzieś ktoś inny potrzebuje go jeszcze bardziej niż ludzie tu, w Nawaronie.

Miller odebrał butelkę koniaku z rąk Mallory'ego i skrzętnie zatopił ją w jednej ze swoich przepastnych kieszeni.

— No cóż, muszę powiedzieć, że przyszła pani Andrea Stravos nie będzie z tego powodu bardzo szczęśliwa.

— Andrea Stravos tym bardziej — potwierdził Mallory. — Wcale nie sprawi mi przyjemności zaznajomienie się z tym wszystkim. — Spojrzył na zegarek i natychmiast zerwał się na nogi. — Mamy pół godziny do Mandrakos.

I rzeczywistość w trzydzieści minut później Mallory i Miller, przesuwać się od cienia do cienia wśród planta-

Mandrakos — czekamy na sygnał CE poprzez „Sirdara” — stan gotowości trzy — powtarzamy stan gotowości trzy — wszystkim dobrego — Jensen”.

Miller wziął depeszę z rąk Mallory'ego i trzymał ją tak długo przed załadowanym oczyma, że wydawało się, iż chce się jej nauczyć na pamięć. Wyciągnął się na koi i westchnął — O, Boże! — a później popadł w stan, przypominający sen letargiczny.

— Zdrowa reakcja — stwierdził Mallory. Potrząsnął głową i zwrócił się do Ryana. — Jest mi bardzo przykro, panie komandorze, ale będziemy musieli zaopatrzyć się u pana w łódź gumową, przenośny nadajnik radiowy i natychmiast wracać do Nawarony.

Proszę być tak dobrym i wydać polecenie, aby nadajnik był nastawiony na częstotliwość stale kontrolowaną przez waszą radiostację. Kiedy otrzymamy stan sygnał CE, proszę przekazać go do Kairu.

— CE? — spytał Ryan.

— Tak. Właśnie tak!

— I to wszystko?

— Przydałaby się jeszcze butelka koniaku — uzupełnił Miller. — Coś, wszystko jedno co, aby podtrzymać nas podczas trudów długiej, rozpoczynającej się nocy.

Ryan zmarszczył brwi:

— Prawdopodobnie myśli pan o butelce z pięcioma gwiazdkami, kapralu?

— A czy potrafiliby pan być tak surowy i tak skąpy — spytał Miller z wyrzutem — aby ofiarować butelkę z trzema gwiazdkami człowiekowi, który idzie na śmierć?

Prawdę mówiąc ponure przepowiednie Millera, dotyczące przedwczesnej śmierci, nie sprawdziły się tej nocy. „Cieńskie trudy” zredukowały się również do zwykłego, niewielkiego wyczerpania fizycznego.

W czasie gdy „Sirdar” niósł ich w stronę Nawarony i zbliżał się już do skalistych wybrzeży, niebo zaciągnęło się chmurami. Zaczął padać deszcz. Z południowego-za-

chodu dął ostry wiatr. Nic więc dziwnego, że Mallory i Miller wiosłując w swojej łódce, przemokli do nitki. Większa fala przewróciła ich, gdy byli już przy brzegu. Szczęśliwie wygramolili się na skaliste występy. Ich ekwipunekowi nie stało: pistolety automatyczne typu Schmeisser, nadawczy aparat radiowy, latarki elektryczne — znajdowały się w nieprzemakalnym worku. Mallory uważał, że to ładowanie było dziecinnie łatwe w porównaniu z poprzednim, kiedy przedostali się do Nawarony od strony morza. Wówczas, ich mała grecka łódka została potężnym podmuchem burzy zmiażdżona o skały na południu, wznoszące się prostopadle nad powierzchnią wody. Skały, których nigdy jeszcze przed nimi nie pokonał żaden człowiek.

Potykając się ślizgając, komentując wszystko w sposób nie bardzo kulturalny, posuwali się z trudem po mokrych głazach wśród skalnego masywu, aż znaleźli drożkę, która ginęła w ciemnościach gdzieś wysoko nad nimi. Mallory wyciągnął z worka latarkę i zbadał występ skalny, przesuwać się po nim wąski promień światła.

— Po co pan ryzykuje? — Miller dotknął jego ramienia. — Mam na myśli pańską latarkę.

— Niczym nie ryzykuje — odpowiedział Mallory. — Jestem pewien, że na całej długości drożki nie będzie tej nocy ani jednego patrolu i ani jednego wartownika. Zajęci są walką z pożarami w mieście. A poza tym właściwie nie mają czego pilnować. Przecież nawet ptaki stąd odfrunęły. Trzeba być wariatem, aby wrócić na tę przeklętą wyspę.

— Wiem! — potwierdził gorąco Miller. — Wiem, kim jesteśmy, nie trzeba tego mówić.

Mallory uśmiechnął się, w dalszym ciągu oświetlając skałę. Po chwili znalazł wreszcie to, czego szukał: małą, wąską, wzniesioną otaczającą pętlę drogi. Natychmiast obaj zaczęli wdrapywać się z szybkością, na jaką pozwalał im ekwipunek. Po piętnastu minutach znaleźli się na niewielkiej skalnej platformie, gdzie pozwolili sobie na krótki odpoczynek. Miller dyskretnie sięgnął do kieszeni i za chwilę słychać było ciche bulgotanie.

— Czy coś jest nie w porządku? — zaniepokoił się Mallory.

— Wydawało mi się, że słyszę szczerkanie moich zębów. Cóż to za sprawa przedkazała nam w deszpy: „stan gotowości trzy, powtarzam stan gotowości trzy”?

— Po raz pierwszy słyszę to określenie. Wiem jednak, co ono oznacza. Gdzieś znajdują się ludzie, którym grozi to, że tam, gdzie są, pozostawia swoją skórę.

— Znam dwóch takich, i to z pewnością bardzo dobrze... A jeżeli Andrea nie zgodzi się? Przecież nie służymy w naszych siłach zbrojnych. Nie musi przyjąć... A poza tym powiedział nam przecież, że natychmiast się żeni.

— Przyjdzie! — stwierdził spokojnie Mallory.

— Dlaczego pan jest taki pewien?

— Bo Andrea jest człowiekiem obowiązku, najwspanialszym typem pod tym względem, jakiego znam. Wykazuje zasadę odpowiedzialności wobec innych, jak również wobec siebie. Dlatego właśnie powrócił do Nawarony. Wiedział, że ludzie mogą potrzebować. Dlatego również opuścił Nawaronę, gdy zobaczył „sygnał gotowości trzy”. Będzie wiedział, że gdzieś ktoś inny potrzebuje go jeszcze bardziej niż ludzie tu, w Nawaronie.

Miller odebrał butelkę koniaku z rąk Mallory'ego i skrzętnie zatopił ją w jednej ze swoich przepastnych kieszeni.

— No cóż, muszę powiedzieć, że przyszła pani Andrea Stravos nie będzie z tego powodu bardzo szczęśliwa.

— Andrea Stravos tym bardziej — potwierdził Mallory. — Wcale nie sprawi mi przyjemności zaznajomienie się z tym wszystkim. — Spojrzył na zegarek i natychmiast zerwał się na nogi. — Mamy pół godziny do Mandrakos.

I rzeczywistość w trzydzieści minut później Mallory i Miller, przesuwać się od cienia do cienia wśród planta-

MĘŻCZYZNOM
stworzyły niezależność
a kobiety uwolniły
od żmudnego cerowania
nowoczesne elastylowe męskie
skarpety i podkolanówki

- trwałe
- elastyczne
- sprężyste
- wytrzymałe na tarcie
- chroniące przed zimmem
- łatwe do prania.



PRODUCENCI

Zakłady Przemysłu Pończosznego

„SYNTEX” i „SANDRA”



stale dbają o wprowadzanie coraz ciekawszych, nowocześniejszych i urozmaiconych wzorów i kolorów.

Skarpety i podkolanówki z „ELASTILU” we wszystkich rozmiarach można kupić w sklepach handlu społecznego.

PRZYJEMNE ZAWSZE JAKO PREZENT DLA KAŻDEGO
MĘŻCZYZNY BEZ WZGLĘDU NA WIEK.



(c. d. n.)



Oszczędność...

Z baz przemysłowych w Płaszowie na ulicy Nowoplaszowska prowadząca do centrum miasta dostaje się trudno. Casem przychodzi czekać 30 i więcej minut przed skrzyżowaniem. A pracując nawet na wolnych obrotach silnik zużywa paliwo. Nie trzeba dodawać, że straty płynące z tego tytułu, zważywszy na olbrzymi ruch w tym rejonie, sięgają wielu tysięcy złotych. Na kwestię tę zwracaliśmy uwagę niejednokrotnie. Proponowaliśmy konkretne rozwiązania. Światło albo milicjanta regulującego ruchem. Milicjant zjawiał się, i wtedy gdy stał na skrzyżowaniu nie było problemu. Samochody z baz przemysłowych bez trudności dostawały się na Nowoplaszowską. Gdy go jednak nie było, tworzyły się kilometrowe koleje. Kiedyś na problem ten można było machnąć ręką, dziś sądzić sprawa urosła na tyle, by rozwiązać ją przy pomocy sygnalizacji świetlnej. Będzie to bowiem operacja na pewno opłacalna.

Barczo często do wielu z nas nadechodzą lotnicze przesyłki z zagranicy. Kiedyś były one do odebrania na Poczcie Głównej bądź Dworcowej. Ostatnio wyłącznie w Balicach. I proszę sobie wyobrazić co się teraz dzieje. Po każdej przesyłce — wyprawa. Pół biedy jeśli przesyłka adresowana jest do indywidualnego odbiorcy. Wsiada wtedy w autobus względnie taksówkę i na własny rachunek jedzie do Balic. Gorzej, gdy przesyłki lotnicze nadechodzą do tego przedsiębiorstwa co 2-3 dni. Nie pozostaje wtedy nic innego, jak po każdej przesyłce wysiadać z autobusu, iść do biura, aby przy tym benzynę, ile straci czasu — o tym wie tylko dział księgowości. Tak więc w związku z tym postulat — czy nie można by lotniczych przesyłek z lotniska w Balicach przewozić do centrum miasta? Zależałoby to od jednego z kierowców. A społeczne koszty byłyby o wiele, wiele mniejsze. Nie mówiąc już o zaoszczędzonym czasie. Spróbujmy!

(wp)

Giełda z owocami w herbie

W salach Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Straszewskiego 28 zorganizowana została giełda owocowo-warzywna. Wystawcami są Wojewódzki Związek Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich oraz WZGS „Samopomoc Chłopska” w Krakowie. Odbiorcą — przedstawicielami tych spółdzielni z terenu miasta i województwa. Ekspozycja to niezmiernie ciekawa, jak rzeczą wszystkie organizowane przez te Związki. Pokazano sporo rodzajów warzyw i owoców, znalazły się na giełdzie najprzeróżniejsze przetwory owocowe i warzywne oraz kwaszonki. Nowością były pakowane porcje warzyw, które nie wymagają żadnych zabiegów — prosto z tacy można je wrzucić do garnka. W opakowaniach znalazły się też pieczarki i kwaszonki. Giełda cieszyła się dużym zainteresowaniem handlowców. Jest więc nadzieja, że wszystkie prezentowane towary znajdą się już wkrótce na rynku. Wszyscy zaś, a więc zarówno handlowcy jak i zwiędający giełdę podziwiali efektywny herb Krakowa wykonany z marchwi, buraków, fasoli i owoców.

Nasza akcja „Młodzi — najstarszym”

Przedszkolacy z wizytą na Zielnej

Niejednokrotnie już w naszej akcji „Młodzi — najstarszym” występowały z dużym powodzeniem dzieci ze szkół podstawowych, młodzież licealna i studencka. Najmłodszym — przedszkolaków jeszcze nie było. Ostatnio i oni jednak włączyli się do naszej akcji. Wczoraj grupa 50 maluchów z Przedszkola nr 6 przy ul. Konfederackiej 18 odwiedziła

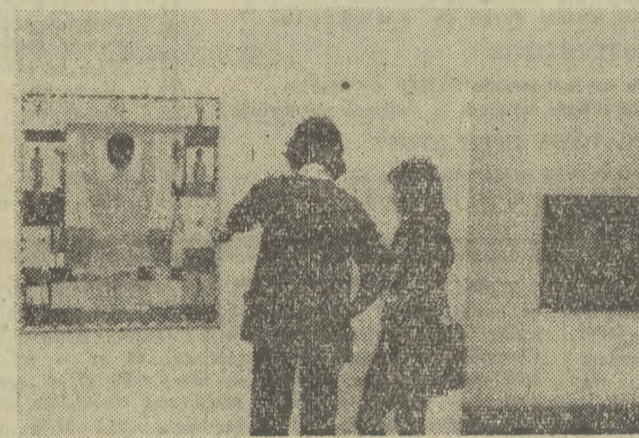
mieszkańców Państwowego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Zielnej. Cały program przygotowany z okazji Dnia Babci pod kierunkiem wychowawczyni Wandy Wiatler i Jadvigi Tabor przyjęty został z radością i wzruszeniem. Złożyły się nań wiersze, piosenki oraz tańce: polonez i polka. Gorąco oklaskiwano 6- i 7-letnich wykonawców, którzy na zakończenie wręczyli słuchaczom drobne, własnoręcznie zrobione upominki: laurki, makatki i wyszywanki. Warto dodać, że przedszkolacy z ul. Konfederackiej przygotowują już nowy program, który zaprezentują niedługo w Domu Rencisty przy ul. Praskiej. (mb)

Świetlice i biblioteki dla Mistrzejowic

Ośledza z rejonu Mistrzejowic chyba przestaną wreszcie być postrachem dla otrzymujących nowe mieszkania. Powoli wyrastają tam sklepy, pawilony, przedszkola a także — co nie mniej istotne — obiekty kulturalne. W pawilonach na osiedlach Tysiąclecia i Złotego Wieku oddane są już do użytku dwie świetlice. Natomiast w roku przyszłym planuje się otwarcie nowoczesnej biblioteki o powierzchni 400 m², budowanej kosztem 2,3 mln zł. Druga, podobna biblioteka powstanie w 1976 r. w budującym się obecnie os. Bohaterów Września. Warto jednak zastanowić się czy nie można by skrócić cyklu realizacji tych placówek. Przecież biblioteka to podstawowy i niezbędny obiekt kulturalny, potrzebny i dzieciom, i dorosłym. (l)

NOWOSIELSKI W PAWILONIE BWA

W Biurowy Wystaw Artystycznych czynna jest obecnie wystawa J. Nowosielskiego. Zgromadzone na niej kilkadziesiąt płócien — od portretów, poprzez akty do urzekających pejzaży. W sumie ekspozycja ta godna obejrzenia. Zachęcamy więc — w niedzielne popołudnie odwiedzmy galerię przy Plantach. Fot. W. Klag



Poniedziałek

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze — Uczymy się w Telewizyjnym Technikum Rolniczym 13.25 TV Technikum Rolnicze — Telewizyjne Technikum Rolnicze pomocą w samokształceniu 13.55-16.10 Przerwa 16.10 Program dnia 16.15 Oferty 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec (kol.) Echo stadionu 17.55 Recenzje 18.25 Kronika (Kr.) 18.45 Eureka (kol.) 19.20 Dobranoc (kol.) 20.15 Teatr TV: Wiliam Szekspir „Hamlet” (kol.) 23.10 Program na wtorek.

PROGRAM II

17.20 Program dnia 17.25 O czym innym 17.40 Estrada 17.55 Recenzje 18.25 Kronika (Kr.) 18.45 Eureka (kol.) 19.20 Dobranoc (kol.) 20.15 Teatr TV: Wiliam Szekspir „Hamlet” (kol.) 23.10 Program na wtorek.

PROGRAM III

17.30 TV Kurs Rolniczy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Bieg po zdrowie. 8.55 Program dnia. 9.00 Dnia w widokach. 10.20 o ludzkiej szkółce program pt. „W Głównym i w tym samym”. 10.50 w starym rynku. 11.00 „Ridoloni” — film arch. 11.30 Tel. mecz w akrobacie sportowej: Polska — Związek Radziecki — Bułgaria (kol.). 13.00 Dziennik (kol.). 13.15 Koncert symf. WOSPR i TV pod dykt. Chaczarutiana. 14.35 „Radar” — filmowy magazyn wojak. „Na chłopski rozum”. 14.45 Dla dzieci: „Aby dzieci wiedziały” — widowisko Teatru Lalek „Drak”. 15.25 PKF. 15.35 „Wiem wszystko” — teletur. 16.20 Losowanie Totolotka. 16.35 Studio Muzyki Rozrywkowej. 17.00 z cyklu: „Polska Polska — Ja Kobieta”. 17.15 Tele-Echo. 18.00 Sportowy Magazyn Sprawozd. 19.15 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 „Czarne chmury” — film ser. TVP (kol.). 21.10 Program rozrywk. 22.10 Inf. Magazyn Sportowy. 22.40 Dobranoc dla dorosłych. 22.45 Program na poniedziałek.

PROGRAM IV

15.10 Program dnia. 15.15 „Motyw” — magazyn kulturalny krajów socjalist. (kol.). 15.50 Dla ml. widzów: Harcerskie popołudnie. 16.55 Świat, obyczaj, polityka. „Światowe prawo morskie”. 17.25 Filmy T. Konwickiego „Salto” film pol. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Perspektywa. 20.30 „Jeszcze o Warszawskiej Jesieni”. 21.20 Trochę Paryża, trochę tańca. 22.05 „Wiele piosenek zna wiatr” — pr. rozrywk. z TV NRD. 22.45 Program na niedzielę.

PROGRAM V

10.10 z serii: „Strzały w Dodge City” — film prod. USA (kol.) 10.50 „Korczula” — film dokumentalny produkcji jugosłowiańskiej (kol.) 11.20-12.00 Przerwa 12.00 Dla szkół: Język polski dla klas IV licealnych 12.35-16.25 Przerwa 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 Dla dzieci: „Wędrowniki z moim latawcem” 17.05 „Rodzina Durtolów” — film serijny prod. francuskiej (kol.) 17.35 TV Klub Młodych: 18.25 Kronika (Kr.) 18.45 Interstudia 19.15 Przypominamy, radzimy 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik (kol.) 20.15 Kino Interesujących Filmów „Tristana” — film fabularny prod. francusko-włosko-hispańskiej (kol.) 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Śpiewa Tona Craig 22.40 Dziennik (kol.) 22.55 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie w Zagrzebiu (kol.) 23.35 Program na czwartek.

PROGRAM VI

16.55 Program dnia 17.00 Dla młodzieży „Siędem nauk” 17.30 Wyprawy „Grenlandia — Zielony Łąk” 23.05 Program na środę.

Wtorek

PROGRAM I

10.10 z serii: „Strzały w Dodge City” — film prod. USA (kol.) 10.50 „Korczula” — film dokumentalny produkcji jugosłowiańskiej (kol.) 11.20-12.00 Przerwa 12.00 Dla szkół: Język polski dla klas IV licealnych 12.35-16.25 Przerwa 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 Dla dzieci: „Wędrowniki z moim latawcem” 17.05 „Rodzina Durtolów” — film serijny prod. francuskiej (kol.) 17.35 TV Klub Młodych: 18.25 Kronika (Kr.) 18.45 Interstudia 19.15 Przypominamy, radzimy 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik (kol.) 20.15 Kino Interesujących Filmów „Tristana” — film fabularny prod. francusko-włosko-hispańskiej (kol.) 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Śpiewa Tona Craig 22.40 Dziennik (kol.) 22.55 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie w Zagrzebiu (kol.) 23.35 Program na czwartek.

PROGRAM II

16.50 Program dnia 16.55 „Białoruska ballada” — film dokument. prod. TVP (kol.) 17.35 „Braterskie talentów” — film dokument. prod. białoruskiej (kol.) 17.55 „Zima w białoruskim lesie” (kol.) 21.15 24 godziny (kol.) 21.25 Sprechén Sie deutsch? — język niemiecki powt. lekcji 13 21.50 Program na środę.

PROGRAM III

9.40 „Trójka” — film fabul. prod. radzieckiej (wznowienie) 11.05 Dla szkół: Historia dla klas VII 11.35 „Wielka depresja” — film dokument. prod. NRD (kol.) 12.00-12.45 Przerwa 12.45 TV Technikum Rolnicze — Uczymy się w TV Technikum Rolniczym 13.25 TV Technikum Rolnicze pomocą w samokształceniu 13.55-14.40 Przerwa 14.40 Politechnika TV — Fizyka — Kurs przygotowawczy 15.15 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy 15.55 NURT — Pedagogika 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 Dla dzieci: koncert zyczeń 17.10 Losowanie Małego Lotka 17.20 Informacje — Towary — Propozycje 17.35 „Lekcja” — reportaż z Biskupina 18.00 Kronika (Kr.) 18.30 z serii: „Łuk tęczy” — film prod. TV Czechosłowackiej 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik (kol.) 20.15 Kino Interesujących Filmów „Tristana” — film fabularny prod. francusko-włosko-hispańskiej (kol.) 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Śpiewa Tona Craig 22.40 Dziennik (kol.) 22.55 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie w Zagrzebiu (kol.) 23.35 Program na czwartek.

PROGRAM IV

16.55 Program dnia 17.00 Dla młodzieży „Siędem nauk” 17.30 Wyprawy „Grenlandia — Zielony Łąk” 23.05 Program na środę.

PROGRAM V

16.55 Program dnia 17.00 Dla młodzieży „Siędem nauk” 17.30 Wyprawy „Grenlandia — Zielony Łąk” 23.05 Program na środę.

PROGRAM VI

16.55 Program dnia 17.00 Dla młodzieży „Siędem nauk” 17.30 Wyprawy „Grenlandia — Zielony Łąk” 23.05 Program na środę.

CO GDZIE KIEDY?
SOBOTA
NIEDZIELA
26 I 27
STYCZANIA
Pauliny
Jana

TEATR
SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1) Mrozek: Szczepiwe wydarzenie — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Mickiewicz: Dziady — 19, KAMERALNY (Boh. Stalingrad 20): Królówce: Wywiad — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Bryll: Po górach po chmurach — 16, Wilde: Wachtlarz lady Windermerre — 19.30, LUDOWY (Os. Teatr. 3): Ostrowski: Talenty i wielbielce — 19.15, OPERETA (Lubicz 48): Hrabina Marcja — 19.15, GROTESKA (Sikarbova 2): Wagan: Co dostaniesz od Mikolaja? — 17, EREF 66 (pl. Wolnica 1): Nakaz aresztowania — 19.15, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Znajda — 18.

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO: Szczepiwe wydarzenie — 19.15, STARY: Hyde Park — 16, Wywiad — 19.15, BAGATELA: Akademia — 14, Wachtlarz lady Windermerre (14.30 zamkn.), 19.30, LUDOWY: Zaczarowane kwiaty — 11, Talenty i wielbielce — 19.15, OPERA (pl. Ducha 1): Halka — 14, GROTESKA: Co dostaniesz od Mikolaja? — 10 i 17 (o 14 zamkn.), EREF 66: Ciuchy historii — 19.15, KAWIARNIA „LITERACKA”: Kalendarz dla dzieci „Drops” — 12, KOLEJARZA: Znajda — 15 i 19.

KINA
SOBOTA
APOLLO: Na niebie i na ziemi (pol. 11 lat) — 10, 12.30, 16, 18, 20, DOM ZOLNIERZA: Zazdrość i medycyna (pol. 16 lat) — 15.45, KIJOW: El Dorado (USA, 14 lat) — 16.30, 19.30, LUBUZ (fr. 14 lat) — 22.15, KULTURA: Lucia (Kub. 16 lat) — 15.45, 18.30, MASKOTKA: Pokusa (wl. 18 lat) — 11, 15.30, 17.30, 19.30, Narkotyż (fr. 18 lat) — 13, MIKRO: Wielka wiozega (fr. 11 lat) — 15.30, 18, 20.30, ML. GWARDIA: Poradnik zontatego mezczyzny (USA, 16 lat) — 14.45, 17, 19.15, SZUKA: Audyencja (wl. 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15, UCIECHA: Królówce Dziekiego Zachodu (fr.-hiszp.-wl. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, UGOIREK: Znikajacy punkt (USA, 18 lat) — 17, 19, TECZA: Gangsterski walc (fr. 16 lat) — 17, 19, WAGAN: Zbrodnia czy ofiara (jap. 18 lat) — 10, 12, W pustyni i w puszczy (pol. 7 lat) — 15, 19, WARSZAWA: Komandosi (wl. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WIEDZA: Spotkanie z Teodilem Oetpkem. O malarskiej naszej wieku. Rysunki Puszkina — 16, WISLA: John i Mary (USA, 16 lat) — 11, 18, Winnetou i Apanacz (jag. 11 lat) — 12, 16, WOLNOSC: Klute (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, Francuski łącznik (USA, 16 lat) — 22.15, ZUCH: Pippi (szwedz. 7 lat) — 15, 17, KDF ZWIĄZKOWIEC: Maly wielki czlowiek (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, Podwójne samobójstwo (jap. 18 lat) — 18, 20.15.

SOBOTA
KINOWA W NOWEJ HUCIE:
SWIT D. SALA: Królówce Dziekiego Zachodu (fr.-hiszp.-wl. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIT M. SALA: Homolkiowie na urlopie (czes. 14 lat) — 15, 17.15, 19.30, SWIATOWID D. SALA: Miłosc straconców (jap. 16 lat) — 16, 18, 20, SWIATOWID M. SALA: Dom wampirów (ang. 14 lat) — 15, 17.15, 19.30, SFINKS: Zaraza (pol. 16 lat) — 18, 18, 20, PROKOCIM — Kolejarz: Kot w butach (jap. 7 lat) — 18, WIELCZKA — Górnik: Oszkarny, SKAWINA — Junak: Ballada o Cable'u Hogu'e.

NIEDZIELA
DOM ZOLNIERZA: Bajki — 12.30, Zazdrość i medycyna (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KIJOW: El Dorado (USA, 14 lat) — 16.30, 19.30, 16.30, 19.30, KULTURA: Akcja Brutus (pol. 14 lat) — 11, Dziś w nocy umrze miasto (pol. 16 lat) — 15.18, 20.15, MASKOTKA: Bajki 10.15, 11.15, 12.15, Pokusa (wl. 18 lat) — 15.30, 17.30, 19.30, MIKRO: Wielka wiozega (fr. 11 lat) — 15, 18, 20, 20.30, ML. GWARDIA: Poradnik zontatego mezczyzny (USA, 16 lat) — 12, 14.45, 17, 19.15, UCIECHA: Królówce Dziekiego Zachodu (fr.-hiszp.-wl. 14 lat) — 11.15, 15.45, 18, 20.15, UGOIREK: nieczynny, TECZA: Gangsterski walc (fr. 16 lat) — 15, 17, 19, WARSZAWA: Komandosi (wl. 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, WIEDZA: niecz. WISLA: Bajki 11, 12, Winnetou i Apanacz (jag. 11 lat) — 12, 16, John i Mary (USA, 16 lat) — 11, 18, WOLNOSC: Klute (USA, 16 lat) — 11, Klute (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Bajki — 14, Pippi (szwedz. 7 lat) — 15, 17, 19, KDF ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12.15, Maly wielki czlowiek (USA, 16 lat) — 15.30, Podwójne samobójstwo (jap. 18 lat) — 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE:
SWIT D. SALA: Awantura o Bisię (pol. 7 lat) — 13, Królówce Dziekiego Zachodu (fr.-hiszp.-wl. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIT M. SALA: Absolut — 15.18, 19.30, SWIATOWID D. SALA: Chłopy z placu broni (weg. 11 lat) — 11.15, Miłosc straconców (jap. 16 lat) — 16, 18, 20, 20.15.

WYSTAWY
SOBOTA
WAWEL: Komnaty (9-14.15), — Skarbiec i Zbrojownia (10-15.30), SKUJENNICZE (10-16), SZOLAYSKICH: pl. Szczep. 9: (10-16), CZARTORYSKICH: Jana 19 (10-16), DOM MATEJKI: Floriaska 4 (10-16), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1: Krajobraz Tatr (10-16), HISTORICZNE: Jana 12 (9-14), Rynek Gl. 35 (9-14), Szpitalna 21 (9-14), Franciszkańska 4, Szopki (10-16), ARCHIEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYRONICZE: Sławkowskiego 17 (10-14), MUZ. LEJNICKI: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 9 (11-18), ETNOGRAFICZNE: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOSC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Tejmajera 28 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (9-18).

NIEDZIELA
CZARTORYSKICH: (9-15), DOM MATEJKI: (9-15), HISTORICZNE: Jana 12 (9-16), Rynek Gl. 35 (9-16), Szpitalna 21 (9-16), ARCHIEOLOGICZNE (11-14), MUZ. LEJNICKI: Topolowa 5 (10-15), PODZ. KOSC. św. Wojciecha (13-17), Pozostałe — jak w sobotę.

DYZURY
SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, UROLOGICZNY: Grzegorzka 18, NEUROLOGICZNY: Tradnicza 35, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY, CHIRURGIA DZIEC.: os. Na Skarpie, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, UROLOGICZNY: Grzegorzka 18, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie.

POGOTOWIE
Sienradzkiego 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 380-50 al. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI
Krowoderska 74, Konopnickiej 2, os. Kozłowski, Dietla 76 (tien), pl. Wolności 7, Patroskiego 94, N. Hutla: al. Rewolucji 242, 6 (tien) os. Na Stoku.

RADIO
SOBOTA
PROGRAM II
10.00 Czytamy Książkę „Noe zniszczenia” — nowela, 10.30 Muz. pol. 11.00 Dla szkół frend. wych. obcy. 11.20 Śpiewa zesp. „The Seekers”. 11.30 Wiad. 11.35 Aud. dla ml. małżeńsz. 11.35 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa, 13.00 Dla kl. III i IV (jęz. polski), „Smok i król lewni” — słuch. 13.30 Wiad. 13.35 Proszę mówić, słuchamy — Jan Ciecierski, „Piękna Marysia” — (o Marii Gozorzynskiej), 14.00 Wiecej, lepiej, taniej, 14.15 Reportaż lit., „Oficerowie w cywilu”, 14.35 Igor Strawiński — Symfonia w 8-ach cz. 15.00 Program dla dzieci, cztat i chłopców, 15.40 Śpiewa chóru dziecięcego radia NRD, 15.50 Przeglad czasopism red. 16.00 Czata — magazyn wojsk. Studia Ml. 16.15 Tr. z Rzeszowa, 17.00 Na krakowskiej antenie (Kr.). 17.15 Piosenki — Gilbert Becaud, 17.30 Co tam panie w pojezi — aud. (Kr.), 17.45 Zeszyt M. Janicza — E. Rumperdinek, 18.05 Felieton lit. Jalu Kurka (Kr.), 18.15 Dziennik Krak. 18.30 Echo dnia (Kr.), 18.40 „Radiolarnia” — czyli przewodnik popularno-naukowy — aud. 19.00 Jazz, 19.15 17 lekcja jez. franc. 19.30 Matyslakowie, 20.00 Recital 472, — klasyczny, 20.30 Poeci Polaki Ludowej — T. Sliwiski, 20.40 Kacik starej płyty, 21.00 Kwadrans dla powaznych — „Gwostana” — opow. T. Zolpawieskiego, 21.15 Skrzynka muzyczna, 21.30 z kraju i ze swiata, 21.50 Wiad. sport, 21.55 Przewodnik operowy, 22.30 Zespól Dzieciatka — Nie z tej ziemi, 23.00 Muz. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w swiecie, 23.40 Piosenki.

NIEDZIELA
PROGRAM I
12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa, 12.15 Rozrywkiwo — konfrontacje, 12.45 Śpiewa „Ślask”, 13.00 Wesoły autobus, 14.10 Tyg. przedgląd prasy, 14.20 Studio Piotra Figla, 14.30 W Jezioransach, 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Wiad. 16.05 „Nedza z bida z Polski” (ch. 16.45 Mistrzowie lekcyjki batuty, 17.15 Spotkanie Studia Młodych, 18.00 Wyniki gier losowych, 18.08 Radiowa Rewia Rozrywkowa, 18.53 Dobranoc, 19.00 Wiad. 19.15 Przy muzyce o sporcie, 20.00 Dysk na tematy międzynarod. 20.15 Panorama rytmów, 20.40 Ponorama XXX-lecia w zwiędzionych teatrach — „Dom pod Oświeceniem”, 21.00 Panorama rytmów, 21.30 Radiokabaret — Trzy po trzy, 22.30 Rewia piosenek, 23.00 Wiad. 23.05 Ogóln.

Towarzystwo Kardiologiczne
W dniu 25. I. br. o godz. 19 postępowanie naukowe w sali wykładowej ul. Kopernika 15 z programem:
1) doc. dr hab. M. Guminiński, dr E. Zola-Słeczek, mgr E. Marchut: Aktywność aminotransferazy surowicy w przebiegu przewlekłego leczenia choroby niedokrwiennej u chorych po przebytym zawale serca. Badania kliniczne i doświadczalne.
2) lek. J. Kutyba, inż. J. Szepekowski: uprzedzmy częstoskurcz nadkomorowy skutecznym leczeniem stymulacją parami impulsów.

„Gazeta Krakowska” — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wesoła 11, telefon: centrala 355-00, Nie samowolnie relokuj druk. redakcja nie zwraca Druk: Wydawnictwo Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielkopole 1. 5-57



Krzyknąłem: jestem orłem i już więcej nic nie pamiętam.



Na krzyk pan mnie nie weźmiel



Właśnie po tym kapeluszu poznajemy, gdzie jest głowa.



A Kwiecińska proponuje przesunąć na niższe stanowisko. Wystarczy, że ma wyższe wykształcenie.

Rys. L. SZALECKI

PODCZAS beztrojskiej karnawałowej zabawy maskowej pewien król Sobleski poróżnił się w sposób ostateczny z pewnym Sultanem o to, komu właściwie Marysielka obiecywała dotrzymać towarzysztwa na zabawie i z kim miała wejść następnie do namiotu Wezyna za cenę futra nylonowego przywiezionego z Wiednia w ramach ostatniej wycieczki orbisowskiej.

Romuald Lenech

PLOTKI

KRONIKA Towarzyska notuje z niejakim zaskoczeniem, iż rencista ob. Wszedymir Matymowski wstąpił po raz szósty w związku małżeńskie z nastolatką poznana na zabawie szkolnej. Zaskoczenie potęguje fakt, iż ob. Matymowski ożenił się omyłkowo właściwie ze swoją pierwszą żoną, która po zbyt intensywnej kuracji odmładzającej postanowiła uzupełnić wykształcenie i wstąpiła do liceum.

RÓWNIEŻ i w tym roku nasza poczta wzięła udział w zawodach o najszybsze doręczenie przesyłki, mając za przeciwników karate pocztowe, gołębie pocztowe i śledzie pocztowe. Zajęcie przez pocztę w tej konkurencji ostatniego punktowanego miejsca, pozwoli jej na wzięcie udziału w najbliższej olimpiadzie i zmierzenie się ze światową czołówką zółwi.

Jerzy Leszczyński

Fraszki

Włosna też nie jest piękna pora, jeśli się ma tych wiosen sporo.

ZAGROZENIE

Potęga zagrażająca światu jest czasem dureń do kwadratu.

OSTRZEŻENIE

Na wyrachowanie należy uważać - nie zawsze bowiem w liczbach się wyraża.

ETATOWY INTELIGENT

Inteligencji może mieć figę - lecz etat czyli, że: inteligent.

ZNACZKI

ROSLINY W TWORCZOŚCI ST. WYSPIAŃSKIEGO to temat nowej serii obiegowej znaczków polskich, którą zaprojektował art. grafik Janusz Brodowski. Poszczególne znaczki przedstawiają: 50 gr - irysy, 1,00 zł - mleczce, 1,50 zł - róże, 3,00 zł - osty, 4,00 zł - chabry, 4,50 zł - koniczyzna. Technika druku - staloryt. Znaczki w formacie 25,5x31,25 mm drukowano na papierze znaczkowym Nakłady powtarzalne, wielomilionowe.

W PLANIE EMISJI POCZTY RUMUNSKIEJ NA ROK BIEŻĄCY uwzględniono następujące tematy: stulecie malarstwa impresjonistycznego (6 znaczków), stulecie sportu jeździeckiego w Rumunii (4), Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej 1974 (6 znaczków+blok), stulecie UPU (2 znaczki), ochrona przyrody (6), 30 rocznica wyzwolenia (1), archeologia (6) i in.

Bogdan Brzeziński

Posag

Był ongi obyczaj Dziwaczny nadwyzczaj, Ze córkom dawano Posag, czyli wiano. Komu córka, komu, Bo wieden nam w domu! Troszkę rezowata, Nieco głupkowata, Lecz dla kandydata Ma guldenny tata! Gdy zaś bieda w domu, Niezdarna nikomu, Choć piękna jak bóstwo, Zgubi ją ubóstwo, Już do końca życia Będzie starą panną, Bubleń nie do zbycia, Płagą nieustanną! Takie są uroki Zamierzchłej epoki, Trudno w to uwierzyć Starszym i młodzieży. Dziś inne zwyczaje, Wiana nikt nie daje! Gdy lubią się młodzi, Niech o wianach się Młoda para myśli Kroczy przez to życie W swoich sił rozkwicie. Nikt jej nie pomoże I nic nie dostanie, Jeny to M z trójką, Spółdzielcze mieszkanie. Mama słowko szepnie, A tata pozwoli, Ze się im tam wstawi Wersalkę i stolik, Pralkę, elektrolitkę, Telewizor duży I lodówkę zgrabną, Niech im dobrze służy! Dla zięciuszka - fiata, Na to nie ma rady, I codziennie zdrowe, Domowe obiady. Pomóc dzieciom trzeba, Więc te pomoc dano, Ani żadne wiano! Obce nam są bowiem Mieszkańskie zwyczaje, Dziś się córceżkom Posagu nie daje!

ZEMSTA TRAMWAJU

Obywatela szwedzkiego Gunnara Lindbloema z Malmoe (Szwecja) zdenerwowała przed 20 laty nieuprzejma obsługa w tramwaju, po czym przestał raz na zawsze korzystać z tego środka komunikacji. Przez ten czas przebył plechotą ok. 45 tys. kilometrów i zaoszczędził 5 tysięcy koron, za które kupił niedawno samochód. W czasie pierwszej jazdy po mieście z własnej winy wpadł na tramwaj i musiał zapłacić 5 tys. koron odszkodowania za uszkodzenie miejskiego środka lokomocji.

TAKSÓWKA DO... AUSTRALII

Kiedy taksówkarz w Horsham (Anglia) zapytał swego szefa przez radiotelefon, ile wyniesie opłata za kurs do Australii, ten odpowiedział: „Zjeżdżaj, jesteście pijani”. Okazało się jednak, że tamtejsza obywatelka, Ethel Murphy, istotnie wynajęła taksówkę do Singapuru (przez Bliski Wschód, Afganistan, Indie i Syjam), skąd dopiero uda się do córki w Australii statkiem. „Kiedy jedzie się tak daleko, nie ma sensu spieszyc się i lecieć odrzutowcem, z którego nie nie widać” - oświadczyła starsza pani reporterom.

TU I TAM

ŚLADÓW NIE BYŁO...

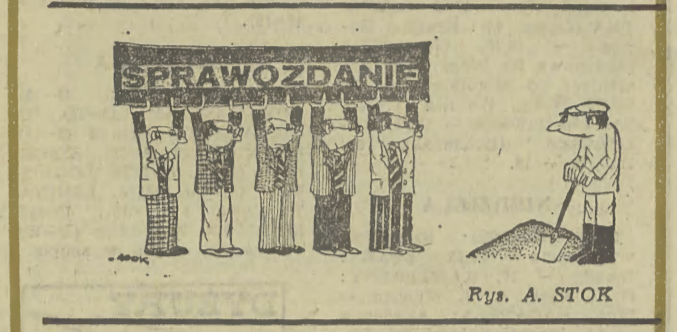
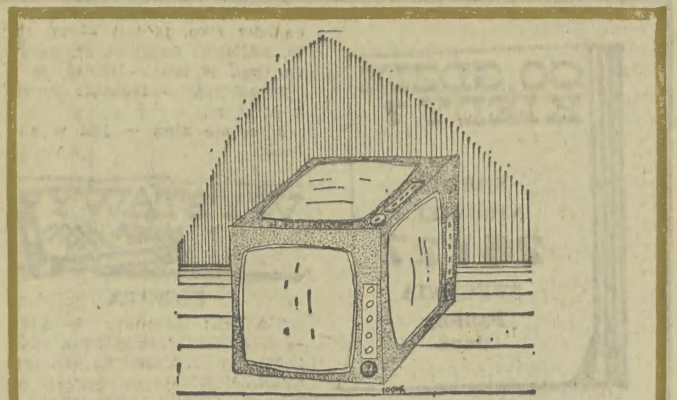
Po wypadku drogowym w pobliżu Lucerny (Szwajcaria) w protokole policyjnym znalazło się takie sformułowanie: „Nie zauważono śladów hamowania przechodnia - 38-letniej pani Liesbeth Hoernle”.

STARA, SOLIDNA FIRMA

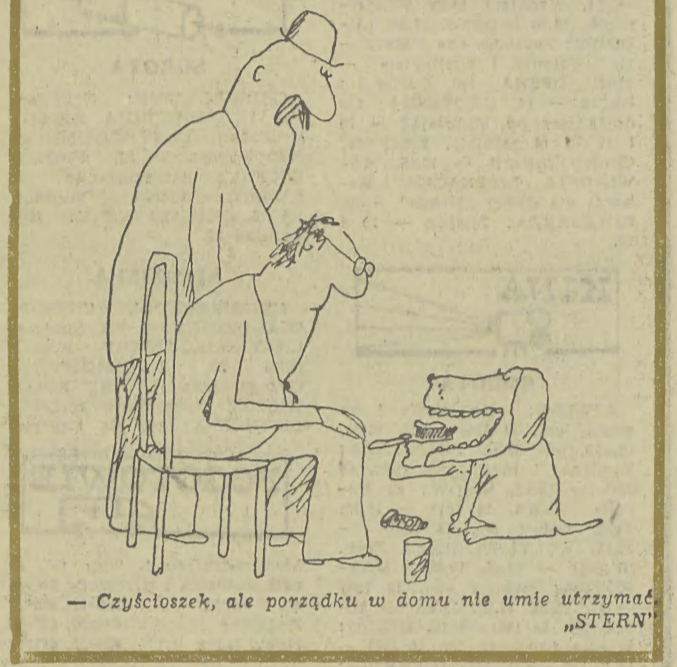
Skrzypek uliczny w Mediolanie umiescił na chodniku, obok kapelusza, do którego wrzucają datki przechodnie, kartkę z napisem: „Od 50 lat na tym samym miejscu”.

JEDYNA PRZESZKODA?

Dyrekcja brytyjskich linii lotniczych BOAC otrzymuje coraz więcej zgłoszeń pasażerów, którzy pragną się udać na Księżyc. W odpowiedzi otrzymują oni takie oto pismo: „W chwili obecnej nie zamierzamy otworzyć linii lotniczej na Księżyc. Niezależnie od problemów technicznych, do tej pory nie rozwiązaliśmy jeszcze problemu opłaty za taki przelot. Umieszczamy Pana na liście zgłoszeń i skontaktujemy się, gdy tylko będziemy mieli pomysły wiadomości”.



Rys. A. STOK



Czyszczoszek, ale porządku w domu nie umie utrzymać „STERN”



Tylko niedźwiedzie polarne w ZOO przypominają, że to jednak zima.

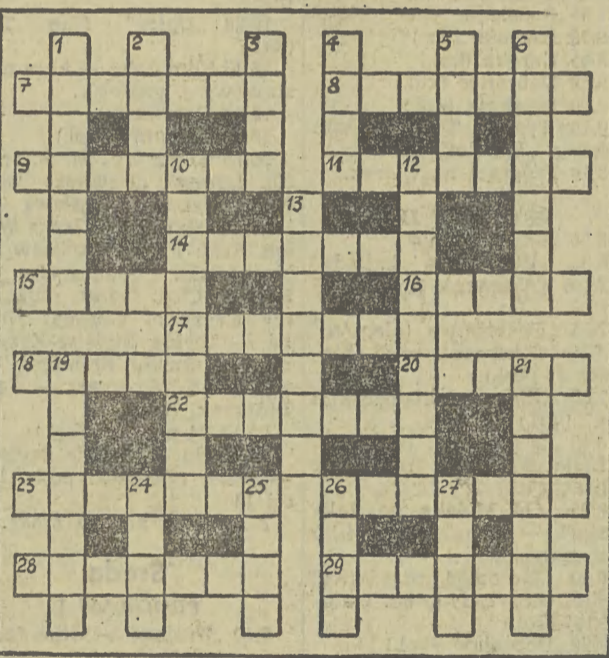
CAF

POZIOMO: 7. wybitny filozof angielski, laureat Nagrody Nobla w 1950 r., 8. nazwa hitlerowskiego wywiadu wojskowego, 9. cecha, istotna właściwość, 11. średniowieczne sady boże, 14. grecka bogini losu, 15. popularny dawniej zabieg przy leczeniu zaleźnienia, 16. legowisko nad wodą, 17. wywodzą się stamtąd najlepsze Polki, 18. zwarty obszar górski, 20. sąsiaduje z tundrą, 22. „inżynierowie” w mundurach, 23. lody na patyku, 26. sprzęt wojskowy sprzedany cywilom, 28. meduza, 29. przysznic, tuz.

PIONOWO: 1. przepuklina, 2. klujące chwasty, 3. wierzchnia część stołu, 4. kwadratowy dekolt, 5. zapal, natchnienie, 6. słynne muzeum leningradzkie, 10. polski król Madagaskaru, 12. władza bezwzględna, samowolna, 13. prawie lekarz, 19. urzędnik placówki dyplomatycznej, 21. najwyższy stopień talentu, 24. cieśniny w zachodniej części Bałtyku, 25. pozostaje na dnie, 26. wietnamska waluta, 27. lewy dopływ Warty.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 5. II 74 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 4”.

KRZYŻÓWKA



Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW towarowych po 100 zł każdy (do zrealizowania w sklepach WPTO) - ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE - oraz 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Poziomo: 5. pielgrzymka, 8. sekret, 10. etanol, 11. kuluk, 14. dromader, 16. Jagienka, 18. zozra, 19. kasyno, 20. Trewir, 21. walka, 23. precjoza, 24. Ksantypa, 26. gmina, 28. szpaki, 29. roleta, 30. skarabeusz.

Pionowo: 1. Wigry, 2. plotkarsz, 3. dyrekcja, 4. Układ, 6. metempsychoza, 7. konserwatysta, 9. mineralogia, 12. brakarz, 13. skorupa, 15. denko, 17. garda, 21. Walgierz, 22. akwarium, 25. marka, 27. służa.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 2, z dnia 12/13 1974 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: K. Godyń - Kraków, M. Mastalska - Kraków, I. Biernat - Wadowice, B. Stasieka - Oświęcim. KSIĄZKI: B. Legutek - Bochnia, M. Mróz - Kraków, J. Siepracka - Kraków, I. Bujerski - Muszyna, W. Rudaleo - Kraków, T. Zadecki - Krzeszowice, E. Wrona - Jodłownik, B. Kolendo - Kraków, J. Kurzyński - Oświęcim, K. Pelczar - Kraków.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.



Dla miłośników kina i wielbicieli talentu i urody słynnych aktorów, francuska moda proponuje suknie z materiału drukowanego w portrety gwiazd filmowych i sceny z najpopularniejszych filmów.

CAF

GWIAZDY PATRZA NA NAS...

BARAN (21.3.-20.4) Niestarannie przeprowadzony przez siebie bilans roku ubiegłego, powoduje, że wleczesz się za sobą stara, nie zaliczona sprawa. Starasz się o niej nie myśleć i świadomie zapomnieć, bo nie jest to nic przyjemnego. Niestety, jeśli tej sprawy nie uporządkujesz, nie uda ci się przeprowadzić wszystkich zamierzeń na rok obecny.

BYK (21.4.-21.5) Zwierzchnicy ostatnio bacznie cię obserwują, mają bowiem wobec ciebie pewne plany. Radzimy mieć się na baczności i starannie wykonywać wszystkie polecenia. Nie wykluczony awans. Równocześnie bacznie obserwuj cię twoja sympatia - dajesz jej bowiem jakiegoś powodu do zazdrości. Popraw się!

BLIZNIĘTA (22.5.-21.6) Rodzina wysuwa pod twoim adresem żądania i propozycje, na które nie chcesz się zgodzić. Tymczasem warto zanalizować je bliżej, odrzucić te, które naprawdę cię nie interesują lub drażnią, ale przyjąć pozostałe. Co najmniej jedna z propozycji w perspektywie czasu okaże się bardzo atrakcyjna.

RAK (22.6.-22.7) Tylko spokój, duże opanowanie i kultura pożądana są w sytuacji, w jakiej znalazłeś się ostatnio. Awantury czy próba zaliczenia sprawy tzw. przebojem, nie nie dadzą, przeciwnie - mogą rzecz jeszcze bardziej zaplątać. Musisz zachowywać się niemal jak rutynowany dyplomata!

LEW (23.7.-22.8) Obiekt twoich nieodwzajemnionych westchnień zwróci nagle na ciebie uwagę. Nie licz jednak na

wiele! Osoby o sercach już zajętych przeżyją nagły wzrost uczucia, zwiąże ich z partnerem jeszcze mocniej wspólne, interesujące przeżycie, połączone z małym sukcesem.

PANNA (23.8.-22.9) Bardzo niefortunna wybrałaś sobie metodę na podtrzymywanie miłości u partnera. Udawanie zainteresowania innymi jest dobre, ale na krótko. Przeciaganiem tej gry, podważysz tylko zaufanie do ciebie.

WAGA (23.9.-23.10) W gronie przyjaciół jeden jest fałszywy, obgaduje cię za plecami, a twoje zwierzenia - w formie mocno przekręconej - roznosi na prawo i lewo. Dopóki nie zorientujesz się, kto to jest, rzadziej powściągliwość w wyznaniach i poglądach!

SKORPION (24.10.-22.11) Partner ma do ciebie ukryty żal w związku z twoim postępowaniem, choć tego nie okazuje. Wskazane byłoby dla wspólnego dobra spowodować go (ją) do wyznania, bo takie „duszenie” w sobie pretensji wpływa fatalnie na każde uczucie.

STRZELEC (23.11.-21.12) Nie przywiązuj zbytnej wagi do nawiązanej ostatnio znajomości, bo fatalnie się rozczarujesz. Osoba, którą poznajesz, lubi pozory, na które wielu ludzi się nabiera. Pod pozorami kryje się pustka umysłowa i nie najlepszy charakter. Znajomość możesz podtrzymywać tylko pod warunkiem nonszalanckiego jej traktowania.

KOZIOROZEC (22.12.-20.1) Otrzymujesz ostatnio mnóstwo rad od przyjaciół i znajomych, a dotyczą one jakiegoś kłopotu, który cię dręczy. Gwiazdy sugerują skorzystanie z rady pozornie najmniej atrakcyjnej, pochodzącej od osoby, z którą rzadko kiedy licysz się. Skutek mурowany.

WODNIK (21.1.-18.2) Czekasz na długi okres powołania, zarówno w sprawach zawodowych, jak i osobistych. Nic nie zakłóci tej harmonii, pod warunkiem że nie będziesz zbyt pochopnie się tym do „wryjacz” 4. Zamiast, którą wówczas wywołasz, może ci zaszkodzić, zwłaszcza w pracy.

RYBY (19.2.-20.3) Wkrótce mieć będziesz do czynienia z nader delikatną i śliską sprawą. Jeżeli nie rozwiniesz jej mądrze i taktycznie, czekając cię kłopoty.

CHCESZ MIEĆ pięknie, solidnie i modnie wykonane SWETER, BLUZECZKĘ, ŻAKIET, PULOWER zgłoś się w nowo otwartym punkcie usług dziewiarskich, w filii Powszechnego Domu Towarowego „Krakus” w pawilonie „HERMES” na osiedlu Wiczysta - który w ciągu 14 dni wykoną Ci, z materiałów własnych, (duży wybór!), zamówione wyroby dziewiarskie. PUNKT CZYNNY JEST: w poniedziałki, wtorki i piątki - w godzinach od 10 do 15 w środy i czwartki - w godz. od 12 do 17 w soboty - w godz. od 10 do 13,